

OTWOCK '92

GAZETA SAMORZĄDOWA

JABŁONNA, ŁUGI, MŁĄDZ, ŚWIDER, ŚWIERK, ŚRÓDBORÓW, WÓŁKA MŁĄDZKA

ROK II Nr 5(13) WRZESIEŃ Cena 2 000 zł

Od Prezydenta

WOJNA

Przeszło pół wieku minęło od czasu, kiedy powszechna mobilizacja przerwała raptownie moje szczenięce wakacje w powiatowym, nadgranicznym, kresowym mieście.

Najbliżej otrzymali karty mobilizacyjne. Oddawano dla wojska konie, rowery i każdy czynił to dobrowolnie i nikt niczego nie ukrywał. Na stacji stały pociągi załadowane wojskiem.

W domu było jakoś tak dziwnie. Na oknach pojawiły się naklejone ukośnie na krzyż paski papieru, mające zabezpieczyć szyby w czasie bombardowania. Ojciec z maską przeciwgazową przez ramię, całymi dniami był poza domem. Wracał późnym wieczorem zmęczony, zaszepcony. Rodzice rozmawiali o wojnie, mama przezornie robiła zapasy.

Bombardowanie, ewakuacja, pierwszy raz nabawiam się świerzb, pierwszy raz oblaży nas wszy. Daleka tulaczka, ale powracamy szczęśliwie, odnajdujemy się w komplecie, dom ocalał i nie został rozgrabiony.

Pierwsze oznaki głodu, brak chleba, wyprzedawanie wartościowych rzeczy na żywność. OKUPACJA — NIEWOLA.

ZAWALIŁ SIĘ ŚWIAT! I przez następne dziesiątki lat będzie narastało rumowisko, będzie przybywało tej zwalaki i jakże dzisiaj trudno wydobyć się spod tego, co wtedy zaległo takim ciężarem nawet na polskim dziecięcym sercu.

Dzisiaj zwracam się do tych z Państwa, którzy pamiętają i mogą porównać.

Zatrzymajmy się na chwilę w tym zwariowanym wirze.

Obliczmy się, dokonajmy remanentu tego półwiecza w ciszy serca.

Druga wojna światowa skończyła się dla nas dopiero dwa lata temu, ale czy każdy z nas wyszedł z niej zwycięzcą — zostawiam Państwu do zastanowienia się?

Antoni
Federowicz,
prezydent
Otwocka



Konkurs dla młodzieży

PIENIĄDZE DO WZIĘCIA

Redakcja gazety samorządowej OTWOCK '92 zwraca się do młodych, w tym do harcerzy:

KOCHANI! Wiemy, że i wam potrzebne są pieniądze. Na różne rzeczy. Na cukierki, na gumę do żucia, zeszyty coraz piękniejsze, na kasety, roldeski, rowery, wakacje itd. Młodzi mają dziesiątki swoich potrzeb, mają dziesiątki swoich marzeń — co wiemy, bo i my byliśmy młodymi. A tu wokół piękny kolorowy świat. Postanowiliśmy przyjść wam z pomocą. Mamy dla was pieniądze! Nasza oferta jest następująca. Każdy, kto przyniesie do REDAKCJI ogłoszenie otrzyma od ręki — NATYCHMIAST — 30 procent od uzyskanej zapłaty za ogłoszenie.

KOCHANI! Spróbujcie policzyć.

Jedno słowo kosztuje 3 tys. zł, 1 cm² 6 tys. zł.

Teraz do dzieła.

PIENIĄDZE CZEKAJĄ!

Adres redakcji: UM, blok B, pok. 35

Z Olą WIĘCKĄ — już do SZKOŁY



W wakacje otrzymaliśmy kilka zdjęć z pleneru malarskiego organizowanego przez Martę SYGE dla dzieci pracowni plastycznej MDK. Z tych zdjęć wybraliśmy jedno, ale jakie piękne — no i w ten sposób tym portretem możemy powitać NOWY ROK SZKOLNY. Plener był udany, wrażeń moc. Zdjęcie wykonała uczennica z pracowni fotograficznej Józefa BARANA — Sylwia POPIS. Dziękujemy, prosimy o jeszcze.

Kącik dla redaktora

Mamy nowy, czwarty RZĄD na czele z elegancką PANIĄ, rząd, który jeszcze nic nie zrobił, a już został obwołany rządem najlepszym spośród czterech. Pytanie — dlaczego? No właśnie? Ten rząd będzie tak długo NAJLEPSZY, dopóki nie weźmie się za dekomunizację. Obalenie ciemną i głęboką nocą rządu Olszewskiego — nb. jak w krajach generalskich — ukazało raz jeszcze, że są granice dekomunizacji, których przekroczyć nie wolno. Ktoś nam codziennie, tak jest — codziennie, mówi że reformy można robić i owszem, ale pod żadnym pozorem nie można tknąć pewnej kategorii ludzi. Obalenie rządu Olszewskiego potwierdziło tylko jaką siłą dysponuje ta kategoria ludzi i jaką sprawną organizacją. W wojsku to się nazywa MOBILIZACJĄ. Jednocześnie — podobno — tych ludzi wcale nie ma.

Jerzy Kochański

15 WRZEŚNIA mija termin zapłacenia II raty podatku drogowego (UM, blok B, KASA)

10 miliardów pożyczki

Na posiedzeniu — 30 czerwca br. — Rada Miejska zgodnie z ustawą o samorządzie postanowiła zaciągnąć długoterminową pożyczkę w wysokości 10 miliardów zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na budowę oczyszczalni ścieków. Pożyczka będzie oprocentowana w wysokości 12 procent. Wykonanie tej uchwały polecono Zarządowi Miasta. (W następnym numerze — więcej o tym przedsięwzięciu).

Sprzedaż działek i mieszkań

Dochody miasta — jak zaplanowała Rada Miejska — powiększą się w tym roku o 4,6 miliarda zł za sprzedaż sześciu działek budowlanych i dziewiętnastu mieszkań komunalnych. Ceny: działki — do kilkuset milionów złotych, mieszkania — ponad 2 mln zł za 1 m². Oczywiście mieszkania mogą kupować tylko dotychczasowi ich użytkownicy. Listę sprzedanych działek i mieszkań opublikujemy w gazecie.

Nowe telefony

Jeszcze w tym roku zostanie zainstalowana kontenerowa automatyczna centrala telefoniczna o pojemności 3 tys. numerów. W roku przyszłym centrala o pojemności 500 numerów zostanie zainstalowana dla osiedla ŁUGI. Ceny: 6 mln zł za jeden numer, 3,5 mln zł wnoszą koszty budowy sieci kablowej, 2,5 mln zł — instalacja numeru w domu abonenta. Ewentualna nadpłata będzie zaliczona na poczet przyszłych rozmów. Inwestycje prowadzi Telekomunikacja Polska S.A. Wnioski przyjmuje Urząd Telekomunikacji (ul. Armii Krajowej 1).

Przedszkole specjalne

Od 1 września (Świder, ul. Kołłątaja 6, tel. 79-35-42) rozpoczęło pracę Przedszkole Specjalne i Szkoła Życia. Odpłatność tylko za wyżywienie (3 posiłki) od 200 do 240 tys. zł. Przedszkole — dzięki zaangażowaniu specjalistów, m.in. psychologa i logopedy — będzie prowadzić indywidualne programy dla dzieci, w tym rehabilitację oraz warsztaty terapeutyczne.

Ceny za wodę i ścieki

MPWiK w Otwocku ustaliło nowe ceny za wodę i odbiór ścieków. Dla gospodarstw domowych: 4220 zł za 1 m³ wody i 3020 zł za odbiór 1 m³ ścieków. Dla innych odbiorców odpowiednio: 4700 zł i 3250 zł.

150 mln zł na RATUSZ

Rada Miejska przeznaczyła 150 mln zł na remont RATUSZA, który ma się rozpocząć już niebawem.

Trzymajmy się!

Centrum Lecznico-Rehabilitacyjne w Otwocku, które miało być zlikwidowane od 1 września decyzją lekarza wojewódzkiego, rozpoczęło NOWY ROK SZKOLNY.

Protesty, listy, alarmy — w tym samorządu uczniowskiego (ten protest drukowaliśmy w poprzednim numerze „O '92”) odniosły skutek. Ostateczna decyzja ma zapaść później. Młodzieży, nauczycielom mówimy: TRZYMAJMY SIĘ RAZEM! Wspólnie POWALCZMY! Mamy przecież dobrego sojusznika — MIEJSKĄ RADĘ.

Samorząd uczniowski prosimy o kontakt.

(Redakcja)

List do redakcji

Dużo mówimy o naszym mieście, wiemy, że powstało ono na piaskach wśród gęstych lasów. To właśnie lasy, dziś już mocno przereźdzone, zapewniają miastu jego uzdrowiskowy klimat. A jak je traktujemy? Niezdyscyplinowani mieszkańcy wyrzucają tam różnorodne odpadki. Grupy wyrózków wchodzą do lasu z siekierkami — Co zauważyłem — bezmyślnie karczają przydrożne drzewa i wycinają młodsze. Wyrrywają też tablice informacyjne postawione przez nadleśnictwo. Rozpalają również w lesie (mimo zakazu) ogniska, a ogień, często niedokładnie wygaszony, zostaje przez wiatr rozpalony na nowo. W taki to sposób pozostawiają po sobie wizerunek — pewnie — dobrego dziecka porządných rodziców.

Jestem przyrodnikiem i turystą. Dlatego mnie szczególnie to boli. W lasach i w ogóle na łonie przyrody (jak zresztą większość cywilizowanych ludzi) czuję się dobrze i nie mogę znieść tego, że wandalę, pseudoturystę niszczy nasze dobro. W imieniu leśników, przyrodników, turystów i wszystkich ludzi dobrej woli proszę więc o społeczną czujność wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Władysław Klimek

List z Kanady

Urodziłem się w Otwocku 15 października 1929 r. Mój ojciec, matka i dwaj bracia zginęli podczas niemieckiej okupacji w Treblince. Byliśmy właścicielami piekarni Mechanicznej Bursztyna przy ulicy Świdorskiej 13. Ta piekarnia nadal istnieje.

Ja również w czasie wojny początkowo przebywałem w otwockim getcie, ale przeżyłem ją dzięki temu, że ukryto mnie na wsi.

Bardzo byłbym wdzięczny za jakieś dokumenty lub zdjęcia dotyczące mojej rodziny. Jeśli to możliwe — prosilbym je mnie przesłać.

Jakub Bursztyn,
Edmonton

Od redakcji

W tej sprawie prosimy również o kontakt z redakcją (Urząd Miejski, budynek B, pokój 35, tel. 79-20-01 (do 05) w. 102).

List do redakcji

Szanowni Czytelnicy! Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyzatorem tolerancji religijnej w Polsce. Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat: kościołów, związków wyznaniowych; grup duchowych nie zarejestrowanych, działających niezależnie; kościołów zarejestrowanych jako stowarzyszenia zwykłe lub fundacje; lokalnych społeczności zarejestrowanych kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich, organizacji ekumenicznych — ponadkonfesyjnych; grup parareligijnych na pograniczu religii. Będę wdzięczny za każdą informację. Korespondencję proszę kierować na adres:

Jacek RZOŃCA
skr. nr 80
01-101 Łódź 52

Pogorzel w Pogorzeli



13 sierpnia strażacy — jak napisało ŻYCIE WARSZAWY — dogaszali już pożary lasów w województwie stołecznym. Stan pogotowia zachowano jedynie w Chobocie (gm. Halinów k. Otwocka), gdzie gaszono 50 hektarów. W bliższym nam rejonie — pożar wybuchł w rejonie Pogorzeli Warszawskiej i był największy od dziesięciu lat. Spaliło się 80 hektarów lasu. Straty są olbrzymie.

Mówi ppłk poż. Wilhelm Maxa, Komendant Rejonowej Straży Pożarnej w Otwocku:

— W akcji gaszenia brało udział 56 strażaków ZSP, 73 strażaków OSP, 50 żołnierzy z 1 Pułku Zmechanizowanego w Wesolej i 33 podchorążych ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Akcja trwała dwa dni. Długa jest lista jednostek straży, którym chciałbym podziękować. Szczególnie jednak dziękuję strażakom z woj. siedleckiego, rejonów piaseczyńskiego i pruszkowskiego, a także miejscowej ludności, która dostarczała wodę do picia, właścicielowi sklepu NON STOP z Otwocka, który bezpłatnie dostarczył strażakom po-

silki oraz piekarni z ul. ZOSIEŃKI, która ofiarowała nam chleb.

Pożar w Pogorzeli powinien być przestrożą. Troska o lasy — to nie frazes. Sprzątanie lasów — to obowiązek.

Fot. Krzysztof CHOJNACKI
— MDK



POLICJANCY I PRZESTĘPCY

Jedynie przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu są wykrywalne prawie w stu procentach. Zarazem zmniejszyła się liczba tzw. kradzieży zuchwałych. Upada dyscyplina społeczna, nasza wspólna troska o majątek miejski. Dowodzą tego mocno zdeptane trawniki, połamane ławki, zaśmiecone skwery, tereny nad Świdrem i tereny leśne. Rej wodzą młodzi.

Nowym zagrożeniem bezpieczeństwa i porządku w Polsce jest znaczny napływ ludności z wschodniej granicy. Przestępcy ze wschodu zdążyli już wejść w kontakty z naszymi środowiskami przestępczymi. Dotychczas nie wypracowano — niestety — mechanizmów prawnych walki. W kręgach odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo upowszechnia się pogląd, że dla przybylszy ze wschodu nadużywających polskiego prawa wolności i dobrodziejstw demokracji należy stworzyć obozy przejściowe przed deportacją.

Na „gościnne występy” do Otwocka przyjeżdżają przestępcy i z innych terenów, zwłaszcza z Warszawy oraz województw: stołecznego, radomskiego i siedleckiego. Jeśli taki przybysz nie zostanie schwytany na gorącym uczynku — później bardzo trudno udowodnić mu winę. Mimo tych trudności jest już plan szybkich działań operatywnej grupy policyjnej w naszym mieście. Z wiadomych względów nie możemy go tu ujawniać.

Tymczasem jednak wyposażenie techniczne otwockiej policji — jak i w całej Polsce — jest złe. Ale samochody policyjne są prawie ciągle w ruchu, w dzień i w nocy. Nieprawdą jest, że nad bezpieczeństwem Otwocka nikt nie czuwa.

W otwockiej policji następuje wymiana pokoleniowa. Odchodzi ludzie starsi, przychodzi do pracy coraz więcej młodych, na ogół zaraz po zakończeniu służby wojskowej. Powoli następuje stabilizacja.

W policji następują zasadnicze zmiany. Polegają one m.in. na podporządkowaniu jej aparatu wojewodom. Dziś policjant ma obowiązek ratowania życia i mienia obywateli, nawet z narażeniem własnego życia i zdrowia. Stąd wniosek: czasy bezpiecznej pracy w policji bezpowrotnie minęły.

List do redakcji

Piszemy w związku z notatką w Waszym czasopiśmie „Zaproszenie do ankiety” i wypowiedzią Pana Prezydenta, że jeśli jest coś złe, to należy pisać, a Pan Prezydent załatwi to natychmiast.

Tymczasem my mieszkańcy bloków przy ulicy Andriollego (18-24) 30 listopada 1990 r. skierowaliśmy pismem prośbę o likwidację parkingu na osiedlu, ponieważ właściciele samochodów parkujących na zapleczu bloków zniszczyli nam chodnik, wylamali słupki zabezpieczające gaz przed wybuchem, zniszczyli zielen, utrudniają wyjście z klatek schodowych, zatruwają spalinami powietrze, nie mówiąc o dzieciach, które przez całe lato nie mogą swobodnie bawić się na podwórku.

Samochodów obecnie wjeżdżają dziesiątki, w tym ciężarowe. Parkują na chodniku, pod którym są przewody gazowe, co grozi ich uszkodzeniem i wybuchem gazu, a w piątki i soboty dosłownie nie można przejść.

Chodziliśmy już do Urzędu Miejskiego, do policji, prokuratury i do radnych. Niestety bez żadnego skutku. A przecież w porozumieniu z mieszkańcami z 16 kwietnia 91 r. obiecano nam zabezpieczyć chodnik słupkami oraz interwencję policji, co dotychczas nie nastąpiło. Co Pan nato Panie Prezydencie?

Mieszkańcy bloków

List do redakcji

Młodzież KOLA FOTOGRAFICZNEGO przy Młodzieżowym Domu Kultury w Otwocku zwraca się z prośbą do wszystkich Usługowych Zakładów Fotograficznych i do osób fizycznych o wsparcie finansowe oraz ofiarowanie zbędnych materiałów fotograficznych jak: filmy foto, odczynniki, papiery do powiększeń w technice cz.-b.-i kolorowej, sprzęt foto.

Brzmienie konta:
Komitet Rodzicielski przy M.D.K. w Otwocku
Nr. 1720-5236-132
PKO BP O/Otwock

Jednocześnie zapraszamy młodzież, która interesuje się sztuką fotografowania na zajęcia do Pracowni Fotograficznej przy MDK w Otwocku ul. Poniatowskiego 10. Informacje w sekretariacie MDK tel. 79-33-57 lub w Pracowni FOTO.

Józef Baran,
instruktor

List do redakcji

Piszę do Waszej gazety, która jest również i naszą gazetą. Czy Pan Prezydent coś robi z tą anarchią samochodową? To bowiem, co dzieje się w centrum miasta można nazwać skandalem. Samochody parkują wszędzie, zajmują całe chodniki. Na przykład na przeciwko Banku musimy iść jezdnią albo trawnikiem, który jest wydeptany, gdyż przy pawilonach nie można przejść po pasach. Na Kupieckiej zaś nie zostawia się nawet skrawka dla pieszych. Tam, a także w innych miejscach, pozostaje im tylko jezdnia.

Czy u nas nie ma policji drogowej, która by zbierała mandaty i ukróciła samowolę kierowców, zasilając swoją pustą kasę? Tak dalej być nie może. Dlatego prosimy Pana Prezydenta o podjęcie konkretnej decyzji w tej bulwersującej sprawie.

Mieszkaniec Otwocka

DZIŚ

Mija drugi rok wdrażania reformy w oświacie, lecz zbyt częsta zmiana rządów Trzeciej Rzeczypospolitej nie pozwala wyrazić słów zachwytu i aprobaty dla poczyniń decydentów w sferze edukacji.

Po raz pierwszy, od lat, mimo upływu ośmiu miesięcy roku, oświata funkcjonuje bez zatwierdzonych budżetów terenowych. Dotacje, otrzymane z kuratorium przekazywane są głównie na płace i zapomogi dla rodzin zastępczych. Zadłużenie otwockiej oświaty na dzień 31 lipca wynosiło 4.940 mln zł. i dotyczyło (głównie ZUS podatki) oraz opłat komunalnych (woda, ścieki, energia elektryczna, wywóz nieczystości).

Z przykrością trzeba stwierdzić, że władze samorządowe oświatę otwocką (tę rządową) zamiast wspierać, traktują jako enklawę miasta, a nie jako jego wewnętrzny organ, który i tak ustawowo ma zostać przejęty przez miasto do 1994 r. Wiadomo, że w miejskiej kasie niewiele pieniędzy, ale...

Niestety, chory organ musi być najpierw wyleczony, aby w ogóle był przydatny dla organizmu. W jego zaś uzdrowieniu samorząd mógłby współuczestniczyć jeszcze w b.r. Istniały szanse, aby uzyskać z Ministerstwa Edukacji

W numerze 1(9) gazety samorządowej OTWOCK '92 Dariusz Węgorwicz „rysuje” obraz lokalnej oświaty i stara się udowodnić czytelnikom, iż szkoła „państwowa — (to niczyja, społeczna — to nasza)”.

Nie wiemy, jakie środowisko reprezentuje autor tego artykułu i na ile zna otwockie szkoły. Z treści jego wypowiedzi wynika, iż zna on dwie z nich: Państwową — tę niczyją, którą przed laty ukończył i społeczną — naszą, do której uczęszczają jego dzieci.

Czyż na podstawie znajomości tych dwóch szkół ma prawo do tego rodzaju sądu? Z pewnością — nie. Nie należy bowiem, nie znając uwarunkowań, pracy i osiągnięć innych szkół wysnuwać tego rodzaju uogólnionych wniosków.

Nie jesteśmy przeciwnikami szkoły społecznej. Niech będzie ich wiele, chociażby dlatego, iż w swej organizacji przewidują małą liczebność oddziałów, na co od wielu lat nie mogą pozwolić sobie szkoły państwowe. I w zasadzie w tym tylko upatrujemy dobrodziejstwa wynikającego z istnienia szkół społecznych, bowiem reszta?... Zaczniemy od kadry.

Narodowej spore kwoty na inwestycje oświatowe, przy deklaracji samorządów o ich współfinansowaniu. Problem nadal zresztą nie jest zamknięty. Otwock jako jedna (o ile nie jedyna) gmina w województwie stołecznym dotychczas nie zadeklarowała takiej współpracy. Co więcej, z dotacji na utrzymanie klas zerowych (od br. — zadanie własne gminy) potrącono podatek wraz z ...odsetkami! od nieruchomości za 1991 r. w kwocie ok. 56 mln zł. załatwiając odmownie prośbę ZEAS-u o zwolnienie oświaty z podatku, co uczyniły prawie wszystkie gminy w naszym województwie.

Po raz pierwszy zakończyliśmy wakacje bez większych remontów. Jedyny poważny remont miał miejsce w Szkole Podstawowej nr 1, gdzie przy współfinansowaniu rodziców dokonano wymiany centralnego ogrzewania. Pozostałe szkoły dokonały niezbędnych napraw oraz odnawiając sale lekcyjne,

zapleczka stołówkowo-kuchenne i sanitariaty — we własnym zakresie. ZEAS był w stanie zapewnić jedynie 1000 l farby olejnej i 2000 l emulsji oraz inne drobne materiały. Szacuje, że w skali miasta samodzielne wydatki szkół na powyższe cele, wyniosły w br. 600 mln zł. Są to pieniądze nagromadzone głównie dzięki rodzicom oraz zarobione przez szkoły w wyniku operatywności ich dyrektorów. Z niepokojem patrzymy na zły stan techniczny dachów. Mamy nadzieję, że z chwilą zatwierdzenia budżetu zostaną one wyremontowane.

Mimo trudnej sytuacji finansowej, wśród nauczycieli pojawiła się nuta optymizmu. Po półtorarocznej przerwie dokonano wreszcie upragnionej rewolucji plac. W naszym mieście średnia na nauczyciela wyniosła 1.244 tys. zł brutto, zaś na pozostałych pracowników oświaty po 660 tys. zł. Przyręczone, podczas negocjacji związków zawodowych ze stroną rządową, wprowadzenie układów zbiorowych pracy w oświacie stwarza nadzieję na

lepsze jutro. Niestety, nie dla wszystkich. Podpisanie układów zbiorowych pracy spowoduje wejście w życie zróżnicowanego obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć dla nauczycieli w zależności od przedmiotu.

Pensum nauczyciela języka polskiego i matematyki będzie wynosić 21 godzin tygodniowo, nauczyciela praktycznej nauki zawodu — 25, nauczycieli pozostałych przedmiotów — 23. Obowiązkowy tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych w placówkach oświatowo-wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych — 33 godziny, w bibliotekach tyle samo. Część nauczycieli będzie więc musiała odejść ze szkół, część zaś dopełniać pensum przedmiotami, do których nauczania nie jest przygotowane. Dotyczy to głównie szkół małych i wiejskich. Miejmy nadzieję, że przyszłość okaże się łaskawsza od teraźniejszości, a trzeci rok wdrażania w niej reformy będzie ostatnim, w którym kłopoty finansowe przeplatają się z huśtawką nastrojów wśród pracowników, że oświata przestanie być traktowana po macoszemu i że zostaną stworzone jej stabilne podstawy.

Tego sobie i wszystkim pracownikom oświaty w nadchodzącym roku szkolnym życzę.

Mgr Wiesław MIŁKOWSKI,
dyrektor ZEAS

JAKA SZKOŁA

Witamy nowy rok szkolny pytaniem: JAKA SZKOŁA — DZIŚ I JUTRO. Publikujemy dwa teksty, w tym polemikę przybliżającą problemy szkół państwowych i prywatnych. Liczymy na kontynuację tego wątku, gdyż do roku 1994 szkoły państwowe zostaną — z mocy ustawy — przekształcone w samorządowe i na miasto spadnie masa nowych obowiązków. Rozmawiajmy dalej o przyszłości naszych szkół.

(Redakcja)

JUTRO

Nie znamy kadry uczącej w Szkole Społecznej w Świdrze (pan Węgorwicz o niej nie pisze). W audycjach telewizyjnych przedstawiano ją jako najlepszą. Być może są to najlepsi nauczyciele. Ale przecież oni, podobnie jak my, kończyli uczelnie (zakładamy, że pedagogiczne), w PRL.

Zatem ich wiedza merytoryczna, etyczna i pedagogiczna jest mniej więcej taka sama jak nasza. (Tych ze szkół niczyich). Wszyscy też rozpoczynaliśmy pracę zawodową w szkołach państwowych i — jak pamiętamy — nikt nigdy nie zabraniał, ani nie utrudniał nam opracowania i realizowania programów autorskich, prezentowania nowatorstwa pedagogicznego. Dlaczego zatem teraz, w szkole społecznej — (jak pisze dalej pan Węgorwicz) — realizują te autorskie programy? Czyżby nie dlatego, że wtedy za ciężką pracę otrzymaliby marne lub żadne pieniądze, a teraz ich uposażenia są wyższe niż nauczycie-

li szkół państwowych? A jeśli tak, to jak to się ma do etyki i powołania nauczycielskiego?

Baza. Zazdrościmy, że w pana Węgorwicza szkole dzieci uczą się w czterech salach i na jedną zmianę, bo nasze (450) dzieci takiego luksusu nie mają i długo mieć nie będą. Ale mimo to nasze dzieci też uczą się angielskiego — obowiązkowo i nadobowiązkowo, jeżdżą — pod opieką nauczycieli — na basen, rozszerzają swoje zainteresowania. Nasze dzieci są też gospodarzami swoich izb lekcyjnych — swojej szkoły, a ich rodzice efektywnie w tym pomagają. Możliwości stworzyli dyrekcja i nauczyciele. Z początkiem września każda klasa otrzymała swoją izbę lekcyjną, a każdy uczeń stał w niej miejsce. Każdy zatem uczeń dba o swoje, a przecież publiczne dobro, każdy chce, aby jego klasa była najpiękniejsza. Prześcigają się zatem wszyscy od pierwszaka do

ośmioklasisty w dekorowaniu, ukwiecaniu i wystroju sal.

A rodzice? Oprócz stałej rocznej składki na Komitet Rodzicielski, wykonali na rzecz szkoły prace wartości 80 milionów zł. Wyremontowali i pomalowali 7 z 10 izb lekcyjnych oraz 4 inne pomieszczenia. Sprawdzili i usunęli zagrożenia elektryczne, dokonali przeglądu i naprawy sprzętu audiowizualnego, partycypują w remoncie sali gimnastycznej, wykonali remont szatni przy tej sali oraz szereg innych prac usprawniających. Stawali do każdej pracy i w każdym dniu, gdy byli potrzebni.

Rodzice, tak jak my nauczyciele, czują się odpowiedzialni za prawidłowe funkcjonowanie naszej szkoły (państwowej). Zasada: „tyle odpowiedzialności ile władzy” już funkcjonuje. Z pewnością jest to wynikiem rzetelnej pracy i dydaktyki i nauczycieli — dobrych nauczycieli. Bowiem pomaga się zwłaszcza tam, gdzie widzi się efekty swej pomocy.

Anna KACZMAREK,
Anna NOWICKA,
nauczycielki (państwowej — naszej)
szkoły im. J. Piłsudskiego

PRACA

W Rejonowym Biurze Zatrudnienia zarejestrowanych jest 3000 bezrobotnych (w tym 56 proc. kobiet). Ponad 1600 bezrobotnych pochodzi z Otwocka. Pozostali — z sąsiednich gmin: Karczewa, Józefowa, Celestynowa i Wiązownej. Najwięcej jest robotników niewykwalifikowanych — 753. Wśród nich czwarta część to kobiety.

Młodzi (do 5 lat stażu pracy) również stanowią poważną grupę bezrobotnych. Nie pracuje 100 ubiegłorocznych absolwentów szkół zawodowych zasadniczych i średnich. Bardziej niepokojące jest to, że nie ma pracy aż dla blisko 850 techników.

400 osób nie spełnia warunków do otrzymania zasiłku.

Rejonowe Biuro Zatrudnienia dysponuje 490 ofertami pracy, w tym 400 robotniczymi (czerwiec 92). Organizowane od maja giełdy pracy (Urząd Miejski, budynek B, sala 6 — partner, środy, godziny 10-12) przemiennie dla pracowników fizycznych i umysłowych ułatwiają wybieranie pracowników przez pracodawców — i odwrotnie.

Rejonowe Biuro Pracy, którym kieruje Danuta WOLSKA-RZEWUSKA oraz urzędy miejskie i gminne organizują prace interwencyjne (zatrudnienie na określony czas, na ogół na 6 miesięcy). Do tej formy zatrudnienia zgłosiły się zakłady: zieleni miejskiej, gospodarki mieszkaniowej, oczyszczania miasta, remontowe, miejscowy oddział ZUS oraz prywatny Zakład Robót Budowlanych STANBUD Ryszarda STANASZKA. Płace są niewysokie — to prawda. Jednak prawie zawsze przekraczają wysokość zasiłku, który obecnie wynosi 36 proc. średniej płacy krajowej, czyli 884.160 zł.

Ludzie naszego miasta

URODZONA DLA SŁUŻBY

Halina SEMENOWICZ
(Fot. Archiwum)

Droga Halina Semenowicz. Tak bezpośrednio i serdecznie mówią o Niej rozsiadane po całej Polsce nauczycielki, które w poszukiwaniu nowatorskich idei pedagogicznych spotykały ją na swojej drodze zawodowej.

Kim jest Halina Semenowicz? — To twórcza, pełna inwencji osobowości i przede wszystkim wspaniała pedagog. Stworzyła szkołę, która stała się miejscem radości, twórczej pracy uczniów i nauczycieli.

To, czego dokonała w dziedzinie praktyki pedagogicznej ma wymiar większy niż granice miasta Otwocka, chociaż to właśnie tutaj w skromnej szkole sanatoryjnej zapoczątkowała coś, co stało się początkiem spontanicznego ruchu twórczych poszukiwań pedagogicznych.

Szkole sanatoryjna — kierowała nią w latach 1955–1970 — odwiedzały liczne wycieczki nauczycieli i studentów.

Urodziła się 30 lipca 1919 r. w Śremie. Pracę nauczycielską rozpoczęła w Poznaniu w roku 1930, jednocześnie prowadziła drużynę harcerską. W 1934 roku wyjechała do Belgii, aby w ośrodkach polonijnych organizować własne drużyny harcerskie. Tam zapisała się na studia w wieczorowej szkole języków obcych. Opanowała gruntownie języki: angielski, francuski i niemiecki.

Po wybuchu II wojny światowej z patriotycznego obowiązku podjęła pracę w Komitecie Obrony Narodowej. Z końcem 1939 roku wyjechała do Francji, ukończyła kurs pielęgnarski, a następnie pracowała w szpitalu dla zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Później organizowała przedszkole i nauczanie dzieci szkolnych w ośrodku dla uchodźców z Polski.

Na emigracji przeżywała 14 lat, więc posiadała kartę uprzywilejowanego cudzoziemca i miała prawo do francuskiego obywatelstwa. Mogła pozostać we Francji, ale postanowiła wrócić do kraju, gdyż uważała, że tu będzie potrzebna.

W 1947 roku wróciła do Poznania z dwójkiem małych dzieci i zaraz podjęła pracę nauczycielską w liceum pedagogicznym i szkole podstawowej. Ucząc młodsze klasy stosowała zachowawcze formy pracy i przyciągała rodziców do współpracy ze szkołą.

W 1952 roku decyduje się na objęcie stanowiska kierownika pedagogicznego Zespołu Prewentoriów Przeciwegruchliwych w Świdrze, a później także kierownika szkoły w Sanatorium w Otwocku. Jednocześnie

uzupełnia swą wiedzę z pedagogiki leczniczej w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Dużo pracuje społecznie. Wszystko, czym się zajmuje ma znamie poznańskiej dobrej organizacji i francuskiej lekkości.

W sierpniu 1957 roku pełniła rolę tłumaczki i opiekunki grupy francuskojęzycznej na kongresie FISED w Warszawie (Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycieli). Wówczas spotkała się z delegatami „École Moderne Français”.

Ich zapal i opowiadania o szkole C. Freineta, a także wystawa prac Freineta, czasopism, biblioteczki pracy, malarstwa dzieci i różnych środków dydaktycznych przekonały ją, że ta koncepcja pedagogiczna jest właśnie tym, czego od lat poszukiwała.

Zaszczepliła więc na gruncie szkoły otwokiej elementy pedagogiki C. Freineta. Oprócz poczyną praktycznych rozpoczęła ożywioną działalność pisarską. Podstawowe zasady pedagogiki C. Freineta przedstawiła w książce „Nowoczesna Szkoła Francuska Technik Freineta”. Ponadto pisała artykuły, wygłaszała pogadanki radiowe, odwiedzała różne szkoły, organizowała konferencje, kursy i wystawy. Stała się animatorką tej idei pedagogicznej. Pomagała jej w tym częsta wymiana listów z Celestynem Freinet, którego poznała osobiście na Kongresie École Moderne w Paryżu.

W szkole przy ul. Borowej przy końcu 1958 roku ukazał się pierwszy numer gazetki szkolnej, zawierającej dziecięce swobodne teksty i swobodne malarstwo. Dzieci nadały jej tytuł „Syrenka”.

Pani Halina przeprowadziła ogólnopolskiemu zespołowi animatorów pedagogiki Freineta, który to zespół w naturalny sposób wokół niej powstał. Brała udział w kongresach Nowoczesnej Szkoły Francuskiej we Francji oraz w wakacyjnych spotkaniach nauczycieli-freinetców w różnych krajach.

Obronila pracę doktorską u prof. Bogdana Suchodolskiego, uzyskując tytuł doktora nauk humanistycznych. W w 1979 roku wydała książkę „Poetycka twórczość dziecka”, która była konsekwencją tej pracy.

Przez 12 lat wykładała metodykę nauczania i wychowania dzieci przewlekłe chore w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Inspirowała do twórczej pracy nauczycieli i studentów.

Ochodząc w 1970 roku na emeryturę pani Halina nie straciła kontaktu ze szkołą i czynnym życiem. Opiekowała się młodymi nauczycielami, studiującymi pedagogikę C. Freineta i pisała prace dyplomowe. Nadal pisała dla nauczycieli i rodziców, tłumaczyła dzieła Freineta. W Bibliotece Klasyków Pedagogiki w roku 1976 ukazała się publikacja Celestyna Freineta „O szkole ludowej. Pisma wybrane” w jej tłumaczeniu. Jej własna książka „Chleb i róża” wyszła w 1982 roku.

Halina Semenowicz mimo swego wieku i kłopotów ze zdrowiem nadal interesuje się tym wszystkim, co dzieje się wokół niej. Gorąco sprzyja zachodzącym w Polsce przemianom i przejmując się każdą sprawą naszego kraju. Jest z pokolenia tych Polaków, którzy urodzili się „w służbie ojczyzny”.

Mgr Maria Kościuszko,
mgr Władysława
Blachowicz-Kochańska

POLACY '92 • POLACY '92 • POLACY '92

Monika
WTULICH,
Liceum
Ogólnokształcące
kl. IV D

Gdyby jakiś cudzoziemiec zapytał przeciętnego Polaka: co wie właściwie u was dzieje? — to zamiast odpowiedzi (i to wcale nie z powodu nieznajomości języka) dostrzegłby tylko wzruszenie ramion i wymowny gest stuknięcia się w czoło.

Przeciętny Polak czuje samotny i zagubiony w otaczającym go świecie. Nie ma już bowiem ani silnego wroga — komuny, przeciwko której można by stanąć do walki, ani Wielkiego Brata, na którego zrzuciło się winę za wszystkie niepowodzenia; słowem tragedii.

A jeszcze tak niedawno, bo w latach 80-tych stać było Polaków na patriotyzm pod sztandarami SOLIDARNOSCI, która w sile 10 milionów wystąpiła przeciwko komunistycznej władzy. Lecz siła SOLIDARNOSCI tkwiła nie w licebności ale idei — w idei budowy wolnej i demokratycznej Polski. Jedność i determinacja Polaków była tak ogromna, że władza poczuła się zagrożona. Najpierw środkami pokojowymi, potem zaś siłą postanowiła zniszczyć „ducha Solidarności”. I w pewnym sensie udało się to.

Gdy z perspektywy czasu patrzymy na tamte wydarzenia nasuwa się nieodparcie jeden wniosek. Polacy potrzebują jakiegoś wroga: człowieka lub systemu, aby udowodnić swą narodową wartość. Chcą oni od czasu do czasu pokazać wytrzeszczającą ze zdumienia oczy Europie, że stać ich na wielkie czyny.

Polacy umiują znajdować wrogów. Słychać wtedy stwierdzenia, że wszystkim winna jest żydokomuna (choć nikt właściwie nie wie co to jest ani gdzie się znajduje...) oraz, że gdyby nie Balcerowicz już dawno byłoby w Polsce lepiej.

Pogarszający się stan życia powoduje, iż Polacy sami wyrzekają się patriotyzmu i popadają w odrętwienie. Jest to zjawisko przerażające jeśli na murach pojawiają się hasła „komuno wróć” i gdy ludzie z leżką w oku wspominają dostanie i bezpieczne życie w poprzednim systemie.

Skąd się bierze u Polaków postawa kosmopolityzmu — akcentowanie swego związku z całym światem? Wydaje mi się że z jednej strony Polacy nie rozumieją wagi przemian, jakie w naszym kraju zachodzą, z drugiej ekonomiczna słabość Polski sprawia, iż pragniemy jak najszybciej wejść do silnej gospodarki Zachodniej Europy. Aby to uczynić należy oczywiście (i nie ma tu nic wspólnego z brakiem patriotyzmu) umożliwić obcemu kapitałowi wejść na nasz rynek i poprzez nowe technologie postawić na nogi chory przemysł polski.

Ci prawdziwi patrioci, jak siebie określają działacze spod znaku Wspólnoty Narodowej i Stronnictwa Narodowego głoszą przekonanie, iż żadna „zgniła” Europa nie jest nam potrzebna, że sami zdołamy wyjść z zapaści. Ich przekonanie jest zupełnie pozbawione sensu, bowiem „zabita deskami” Polska na dobre odgrodziłaby się od reszty Europy.

Wydaje mi się, że obecnie jednym z głównych problemów jest to, że Polacy nie mogą sobie poradzić ze swymi narodowymi wadami. A są to przede wszystkim: lenistwo i nierobstwo, chęć szybkiego wzbogacenia się nie zawsze uczciwym sposobem, a także zapalczywość i niekompetencja.

Te negatywne cechy naszego społeczeństwa powodują, że na drodze reform nie potrafimy zdobyć się na maksymalny wysiłek, aby przetrwać najtrudniejszy okres.

Zgadza się z tym, że niektóre grupy społeczne jak emeryci, czy też ludzie pozbawieni pracy, mieszkający zwłaszcza w dużych miastach, znaleźli się w trudnej, nieraz beznadziejnej sytuacji. Im należy oczywiście pomóc. Ale inni, którym także jest ciężko muszą zrozumieć, że strajki, manifestacje i głodówki niczego nie rozwiążą. Ludzie ci postanowili dopaść swymi zarobkami tzw. średnią krajową, choć przecież wia-

domo, że im szybciej wzrosną płace, tym szybciej nastąpi powrót hiperinflacji, a średnia krajowa oddali się od nich jeszcze dalej.

Polacy miotają się więc między postawą patriotyczną a kosmopolityzmem, który w ich przypadku objawia się raczej w bierności wobec tego co ich otacza, niż w manifestowaniu swego związku z całym światem. Patriotyzmowi Polaków nie towarzyszy, niestety żaden cel ku któremu mogliby go skierować. Jestem pewna, że gdyby ktoś powiedział im: „słuchajcie, za rok będzie lepiej”, to zdobyliby się na jeszcze większy wysiłek i wierzyliby w to.

Nasze społeczeństwo potrzebuje tani obietnic, bo po dokonaniu zmiany systemu sprawą dla nich najważniejszą jest nie wolność i niepodległość, co głosili wcześniej, lecz potrzeba natychmiastowego posiadania. Wolności bowiem pragnie się tylko wtedy, gdy jej nie ma, gdy się ją zdobędzie traci swe priorytetowe miejsce.

Polacy '92 muszą dokonać wyboru. Albo patriotyzm albo kosmopolityzm, albo biel albo czerń; ocenie szarości są dla nas nie do przyjęcia.

Najsmutniejsze jest w naszej ojczyźnie to, że Polacy nie widzą przed sobą żadnych perspektyw i nie mają nadziei na przyszłość. Nie starają się także aby ci, którzy chcą nam pomóc byli tym zainteresowani. Bywa i tak — jak w tym groteskowym przykładzie przytoczonym przeze mnie na wstępie — że po kilku próbach zainteresowania się, w gąszczu sprzecznych przepisów i widząc polską niemoc, zachodni inwestorzy wracają do swego kraju. Czy kiedyś jednak dostrzegą w Polakach wiarygodnych partnerów — będzie zależało tylko od nas.

Trudno jest dać jednoznaczną odpowiedź na tak postawione pytanie, tym bardziej, gdy się ma szesnast lat. Nie będę zatem pisać o wszystkich Polakach, gdyż zbyt mało mam jeszcze wiedzy, zbyt mało obserwacji i doświadczeń, lecz o tych, z którymi najczęściej przebywam, wśród których żyję — o młodym pokoleniu.

Wokół nas na całym świecie dzieją się rzeczy bardzo ciekawe, choć nie zawsze w pełni dla nas zrozumiałe, mimo tego

Marta
GAJCY,
Liceum
Ogólnokształcące
kl. IIE

Wokół nas na całym świecie dzieją się rzeczy bardzo ciekawe, choć nie zawsze w pełni dla nas zrozumiałe, mimo tego

Wokół nas na całym świecie dzieją się rzeczy bardzo ciekawe, choć nie zawsze w pełni dla nas zrozumiałe, mimo tego

POLACY '92 • POLACY '92 • POLACY '92

fascynują nas, stanowią obiekt naszego zainteresowania. Czy wobec tego można nas nazwać kosmopolitami? Nie! Kosmopolitami nie jesteśmy na pewno, a za to, że bezkrytycznie przyjmujemy wzory z cudzych kultur, także w pełni nie czujemy się odpowiedzialni. Jednak czy w tej sytuacji możemy nazywać siebie patriotami? Czy my młodzi i gniewni Polacy '92 rozumiemy w ogóle pojęcie patriotyzmu?

Patriotyzm — to przywiązanie do narodu, do ziemi ojczystej, do tradycji. A przywiązanie do ziemi ojczystej — posługując się językiem polskich roman-

tyków — „...zależy na tym ażebyś życzył dobrze ziomkom każdej klasy i całemu narodowi w ogólności, ażebyś zachowywał zbawienne ojców obyczaje, kochał mowę rodzimą i jej się uczył, rozpamiętywał cnoty i dzieła przodków i te stosownie do sił twoich i powołania starać się naśladować”.

Co wiemy my młodzi, o swoim kraju, o dokonaniach przodków? Myślę, że niewiele. Po ośmiu latach przebywania w szkole podstawowej nasza wiedza na ten temat jest niewystarczająca, może nawet minimalna. Jeśli nie brać pod uwagę historycznych pasjonatów i ksią-

żkowych moli, to przeciętny młody Polak zna zaledwie kilka dat i kilka wydarzeń z dziejów swojej Ojczyzny, a jego świadomość historyczna i patriotyczna ogranicza się zapewne do wiedzy o bitwie pod Grunwaldem, bitwie pod Lenino i bitwie o Monte Cassino. Uważam, że aby interesować się historią dużej ojczyzny trzeba wcześniej poznać dzieje ojczyzny małej. Zbyt mało dowiadujemy się od rodziców, dziadków o przeszłości swego domu i swoich najbliższych. Taką autentyczną wiedzą o swoich „korzeniach” można zdobyć jedynie poprzez kulturowy przekaz międzypokoleniowy.

PATRIOCI
CZY
KOSMOPOLICICzytajcie te PIĘKNE
teksty
i uczcie się
jak myśleć
o POLSCE i o SOBIE

Maturzyści z Technikum Nukleonowego



KLASA VA

Sebastian BASZYŃSKI, Anna CELEJ, Waldemar CIOLEK, Dariusz GÓRSKI, Robert GNIADK, Artur GRZYBOWSKI, Tomasz KAMIŃSKI, Zbigniew KEDZIOREK, Zbigniew KRAJEWSKI, Krzysztof KRYSIK, Marek LASKOWSKI, Artur LUKOMSKI, Marietta PIASKOWSKA, Robert MRÓZ, Piotr PODGÓRSKI, Janusz ROKICKI, Dariusz RUDNICKI, Piotr RUSAK, Paweł SŁAWIŃSKI, Andrzej STOKOWSKI, Jacek STULKA, Konrad SZELAG, Jarosław SZULAK, Jacek URBANIAK, Artur WITAN, Michał WOŹNIAK, Dariusz ZAGÓRSKI.
Wychowawca: mgr Grzegorz GÓRSKI



KLASA VB

Sławomir BAK, Krzysztof BIELECKI, Włodzisław CAŁKA, Jarosław CZARNECKI, Adrian DĄBKOWSKI, Jacek DĄBROWSKI, Artur DONICA, Tomasz FLORCZUK, Grzegorz GASEK, Paweł GASIOROWSKI, Zenon GRZENDA, Robert JURKOWSKI, Dariusz KORZEN, Piotr LAZICKI, Grzegorz MEDRY, Jacek MICHAŁCZYK, Robert NIEMIEC, Marek PIETKA, Andrzej POPIELUCH, Andrzej ROŚLANIEC, Tomasz SOLNICKI, Adam SOKOŁOWSKI, Rafał SZUBIN-SKI, Gerard ŚLIFIRCHYK, Rafał OSIŃSKI.
Wychowawca: mgr Elżbieta NOWAKOWSKA

POLACY '92 • POLACY '92 • POLACY '92

budować dla swoich rodzin prawdziwe domy, prawdziwie małe ojczyzny.

Obecnie jesteśmy tylko małymi okrętami dryfującymi raz do jednego, raz do drugiego brzegu. Ale czujemy przecież w głębi duszy, w sercu, że chociaż trudno, to tu jest ten nasz brzeg, w środku Europy, między Bałtykiem a Karpatami.

Piotr
AUGUSCIŃSKI,
Liceum
Ogólnokształcące
kl. IIE

Od najdawniejszych czasów Polacy byli podzieleni na dwa obozy. Jedni przyjmowali wzory innych narodów (kosmopolici), a drudzy uważali, że to, co jest w Polsce jest najlepsze (patrioci). Tak też zostało do dzisiaj. Jedni czerpią wzory polityki z krajów zachodnich, drudzy tworzą nową Polskę samą w sobie.

W obecnej trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj, nielato myśleć o patriotyzmie. Panujące bezrobocie zmusza młodych Polaków do wyjazdów za granicę, gdzie oferuje się im lepsze warunki pracy i wynagrodzenia. Większość ludzi, po przepracowaniu pewnego okresu kupuje za granicą własne mieszkanie, sprowadzają rodzinę i zostają na stałe, przyjmując inne obywatelstwo.

W naszym kraju najłatwiej jest żyć ludziom bogatym, którzy najczęściej w przeszłości byli na zarobku za granicą. Wrócili do Polski z dolarami w kieszeni, utworzyli własne interesy, nie przejmując się już kryzysem państwa.

Patriotami w naszym kraju są najczęściej ludzie w podeszłym wieku, którzy przeżyli wojnę, obozy koncentracyjne i niewolę. Dla nich nieważne jest to, że mają ciężkie warunki życia, lecz to, że doczekali się wolnej ojczyzny. Cieszą się tym, że mogą mówić to, co myślą, uczestniczyć w demokratycznych wyborach i pomagać w budowie nowego ładu społecznego.

Ci ludzie za żadną cenę nie opuściliby swojego kochanego kraju. Tu się urodzili i tu chcą umrzeć. Nie mogą znieść, jak w czasie powszechnej prywatyzacji wielu obcych biznesmenów wykupuje nasz kawałek ojczyzny, fabryki, przedsiębiorstwa, często za bezcen. Wprowadzając — owszem nowoczesne urządzenia techniczne i nowe technologie, ale w rezultacie Polacy tracą pracę i idą na zasiłek dla bezrobotnych. Często są to ludzie przed emeryturą i ich starość jest niepełna. Państwo też nie stwarza nowych miejsc pracy.

Przeciwieństwem tych starszych ludzi, którzy oddaliby życie za ojczyznę jest młodsze pokolenie, wychowane w okresie komuny. To na ogół ludzie, którzy nie myślą o swoim państwie i stanie jego gospodarki. Widzą jej upadek, ale nie dają z siebie nic, aby polepszyć sytuację. Myślą tylko o poprawie swego bytu. Często wykorzystują nieudolność i niezaradność urzędników i nieuczciwie dorabiają się majątku.

Jeszcze gorsza od tych ludzi jest dzisiejsza młodzież, która wyrosła na brutalnych filmach video. Młodzieży też imponuje wszystko to, co obce. Nikt z tej grupy nie ubiera się w odzież rodzimej produkcji, a tylko w tę z naszywkami USA. Na ulicach nie chcą nawet spojrzeć na polski samochód, a zdarza się często, że obrzucają go kamieniami. Nocami chodzą i demolują dorobki polskiej kultury. Nie myślą wcale o tym, że w tym niszczonym przez siebie kraju przyjdzie im założyć rodzinę i wychować dzieci.

Tak więc patriotami w naszym kraju są wąskie grupy ludzi w średnim i podeszłym wieku, a młodzież — trzon przyszłego społeczeństwa, to w większości kosmopolici.

POLACY '92 • POLACY '92 • POLACY '92

Jacek DĄBROWSKI

Temat: *Pisarz — obiektywny obserwator czy sędzia współtworzący wartości moralne swojego czasu?*

Literatura, jako jeden ze sposobów przekazywania pewnych myśli i idei twórcy w kierunku odbiorcy, na przestrzeni wieków odgrywała bardzo dużą rolę...

Twórcy utworów literackich jako przedstawiciele narodu i często czołowe umysły swych epok, mieli pełne prawo do wyrażania swoich poglądów i w wybrany przez siebie sposób do przekazywania uznanych za ważne prawd życiowych. Tak więc pisarz jako człowiek, który kształtuje swe myśli w utworach literackich i którego dzieła niejednokrotnie zostają docenione przez ludzi wiele lat po ich stworzeniu, jest godny miana myśliciela i sprawiedliwego sędziego swej epoki.

Warunkiem sine qua non do rozstrzygnięcia kwestii, czy pisarz, w znaczeniu twórcy literatury, jest tylko obiektywnym obserwatorem swej epoki lub historii, czy także sędzią współtworzącym wartości moralne swego czasu, jest oparcie się w rozważaniach na konkretnych epokach literackich, określonych twórcach i ich najważniejszych utworach...

Adam Mickiewicz, któremu zawdzięczamy manifest romantyczny zawarty w jego balladzie „Romantyczność”, początki swej twórczości poświęcił na próby zmian w sposobie przestrzegania świata, a co za tym idzie i zmianie podstawowych wartości moralnych człowieka. Docenianie roli w społeczeństwie prostego ludu, z jego zdrową moralnością i głęboko zakorzoną sprawiedliwością, pozwala na wyniesienie tego wybitnego poety do roli sędziego, który ocenia błędy poprzednich pokoleń i szuka sposobów uzdrowienia sytuacji całego polskiego narodu. Jednocześnie nie jest on fanatykiem swych poglądów, lecz tylko wskazuje drogę do doskonalenia społeczeństwa poprzez samodoskonalenie się jednostki i bezwzględne przestrzeganie narzuconych sobie norm etycznych i moralnych. ...

Jednakże nawet to rozszerzenie na przestrzeni niemalże pięćdziesięciu lat nie daje nam jednoznacznej odpowiedzi na tak postawioną kwestię, gdyż moim zdaniem rolą autora dzieł w przeszłości jak i współcześnie, jest połączenie tych dwóch pierwiastków i przy jednoznacznym, obiektywnym opisie z punktu widzenia obserwatora, pisarz powinien próbować pokazać odbiorcy jak sam widzi przedstawione przez siebie problemy.

Niemożliwość wyznaczenia jednoznacznej roli pisarzom jest kwestią różnego podejścia samych autorów do czytelnika. Niektórym odpowiada rola „dziejopisa”, który sumiennie przedstawia swych bohaterów, inni zaś przyjmują postawę moralizatorską, przesadnie eksponując własne zdanie w kon-

kretniej sprawie. ... Moim zdaniem, idealny pisarz powinien umiejętnie dobrać te dwa elementy: obserwację i wydawanie własnych sądów o ludziach, gdyż w innym przypadku jego utwory nie będą miały właściwej głębi, charyzmy i zostaną — skazane na zapomnienie...

Robert GNIADKOWSKI

Temat: *Dokonaj interpretacji porównawczej dwóch utworów: Jana Kochanowskiego „O żywocie ludzkim”, Anny Kamieńskiej „Pytanie”.*

... Anna Kamieńska przedstawia obraz świata pełnego niewiadomych

przed nami. Rodzi to oczywiście kolejne pytanie, na które wciąż brak odpowiedzi.

Jan Kochanowski w swojej fraszce tworzy atmosferę otuchy i pewnego ciepła. Choć mówi o nieruchomości naszego istnienia i przemijaniu ważnych dla nas doczesnych wartości, wyraża to w pogodnej atmosferze, która nie wywołuje niepokoju i niepewności. Każdy zna kres swojego życia, którym jest śmierć, ale najważniejsze jest to, aby umieć cieszyć się dniem współczesnym, ponieważ tylko wtedy będziemy mogli czerpać ze wszystkich wartości naszego życia. Według Jana Kochanowskiego życie jest fraszką — miłą zabawą, która po prostu kiedyś musi się skończyć...



Jacek DĄBROWSKI



Robert GNIADKOWSKI



Tomasz KAMIŃSKI



Mariusz STRAWIŃSKI

KONKURS MATUR

Zespół nauczycieli języka polskiego średnich szkół zawodowych Otwocka i Celestynowa, współpracujący z doradcą metodycznym dzielnicy Praga-Południe, ogłosił konkurs na najlepsze prace maturalne z języka polskiego. Oceniano je dwustopniowo. Pierwszą selekcję przeprowadziły komisje polonistów w poszczególnych szkołach, wyłaniając trzy najlepsze spośród napisanych w danej szkole. Te zgłoszone ze wszystkich szkół ocenione zostały przez jury Konkursu, któremu przewodniczyła Marta SOBOCIŃSKA — doradca metodyczna, członkami zaś byli poloniści reprezentujący szkoły biorące udział w konkursie: Anna BRAUN, Grzegorz GÓRSKI, Zofia GRZEGRZÓŁKA. Wiesława TOMASZEWSKA i Grażyna TRĘDZBOR.

Oceniając pracę, jury brało pod uwagę: dojrzałość intelektualną abiturienta i swobodę w rozwijaniu tematu, styl, język, słownictwo, znajomość lektury poza programem i ogólną erudycję oraz polonistyczny „polot”.

Po wielogodzinnej analizie zgłoszonych prac jury przyznało:

I nagrodę — Jackowi DĄBROWSKIEMU (klasa 5b), Technikum Nukleoniczne w Otwocku;

II nagrodę — Robertowi GNIADKOWI i Tomaszowi KAMIŃSKIEMU (klasy 5a), Technikum Nukleoniczne w Otwocku;

III nagrodę — Mariuszowi STRAWIŃSKIEMU (kl. 4a), Liceum Medyczne nr 8 w Otwocku.

GRATULUJEMY.

Obok — drukujemy fragmenty prac.

— ukazuje niepewność życia, które wyraża pytaniami. Kochanowski przedstawia swój obraz życia bez trudnych pytań; według niego życie rządzi się konkretnymi, często okrutnymi prawami, oczywistymi dla każdego. Nie ważne jest jutro, ponieważ radość życia polega na korzystaniu z życia, a niesie ją każda chwila, każdy dzień. Podobną myśl wyraża Epikur — wielki starożytny myśliciel, który wyznawał zasadę: „carpe diem”, co znaczy „chwyć dzień”. Kamieńska eksponuje przyszłość, jako wielką niewiadomą. Jej obraz życia jest pełen niepewności, który zmusza nas do refleksji i zastanowienia. Zaczynamy sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństw, które są jeszcze

Tomasz KAMIŃSKI

Temat: *Pisarz — obiektywny obserwator czy sędzia współtworzący wartości moralne swojego czasu?*

... Za niespełna 9 lat dobiegnie końca wiek dwudziesty. Zaiste, burzliwy to okres. Państwa i imperia tworzyły się i upadały, kreski granic przesunęły się po mapach jak w jakimś surrealistycznym tańcu. Wojny, rewolucje, zbrodnie i dobrodziejstwa zostały na kartach historii i w pamięci żyjących. Wielu oklaskiwanych burzliwie bohaterów okazało się zbrodniarzami, wielu skazywanych na niepamięć „zbrodniarzy” okazało się bohaterami. Niejednokrotnie w centrum wydarzeń znajdowali się

artyści, ludzie pióra, zostawiając swe jednostkowe, nieraz niepełne świadectwa, oraz swe jednostronne, a przez to czasem pochopne i niesprawiedliwe sądy.

... Jaka jest więc rola pisarzy we współczesnym świecie? Los niejednokrotnie przydzielał im rolę nie tyle świadków historii, ile jej uczestników. Historia stawiała pisarzy przed dylematami, których rozwiązanie nie zawsze uprawniało do sądenia innych. Musieli najpierw osądzić siebie, ustalić stanowisko względem biegu wydarzeń historycznych. Pisarze i poeci, będąc sędziami i świadkami historii spełniają swój obowiązek wobec przyszłych pokoleń ludzkości. Należy jednak pamiętać, że też są ludźmi, nieobce są im rozterki moralno-etyczne zwykłego człowieka, a także i pomyłki. Rola pisarza zależy więc od tego, jakie stawia przed sobą wymagania...

Mariusz STRAWIŃSKI

Temat: *Zobaczyć świat poprzez rodzinę. Ideowa i artystyczna rola rodziny w literaturze*

... Młodym człowiekiem, który postanowił się zbuntować przeciwko złym, konserwatywnym nawykom, narzuconym przez rodziców, był Zenon Ziembiewicz z „Granicy” Zofii Nałkowskiej. Jego ojciec i matka „szlachta wysadzona z siodła”, prowadzili życie puste, oparte na rozpamiętywaniu czasów dawnej świetności. Pani Joanna Ziembiewicz udawała „arystokratkę”: mówiła po francusku, grała na fortepianie. Jedyną pracą, jaką wykonywała, było liczenie rachunków za męża Waleriana, który chodził po polach z dubeltówką. Ich syn Zenon, doszedł do wniosku, że jego rodzina to obojętni wobec siebie ludzie. Przyjmują świat taki, jaki zastali. Należą do klasy społecznej, która odchodzi w przeszłość. Nic już nie znaczą i sami do niczego nie dążą.

Rodzina, do której należał Zenon Ziembiewicz, przestała mieć dla niego znaczenie. Formułował szczytne idee i stawiał przed sobą wspaniałe zadania. Chciał być pożyteczny dla ludzi, a zwłaszcza dla najbiedniejszych. Pomimo działań, które podejmował, nie udało mu się zrealizować marzeń. Wpływ rodziny na jego życie w dzieciństwie i młodości częściowo wypaczył jego charakter. Wychowanie, pomoc finansowa Czechlińskiego sprawiają, że wspaniałe, szczytne idee przepadają bezpowrotnie. W swoim dążeniu Zenon Ziembiewicz nie miał się do kogo zwrócić. Nie mógł znaleźć w rodzinie oparcia, gdy nadochodziły go chwile słabości — przecież występował przeciw wartościom, które rodzina reprezentowała. W efekcie powiela ten sam schemat, który stworzyli jego rodzice.

Autorka ukazuje nam jak duży wpływ ma rodzina na jej członków, a tym samym na świat, który ją otacza. Rodzina ma także bardzo ważne zadanie — stanowi dla ludzi opokę, azyl, tu można się schronić...

Alarm STRAŻAKÓW

Susza. W Polsce — prawdziwa klęska. Pałają się lasy, gospodarstwa domowe. W zbiornikach retencyjnych, rzekach, studniach brakuje WODY. Ludzie, zwierzęta, rośliny, drzewa — wołają PIĆ! Brakuje wody do gaszenia pożarów. Susza nie ominęła Otwocka. W związku z tym sięgnęliśmy do RAPORTU Komendy Rejonowej Straży Pożarnych sporządzonego przez ppłk. poż. Wilhelma MAXA.

Pozwoliliśmy sobie dać temu RAPORTOWI tytuł ALARM STRAŻAKÓW. I jeszcze jedno: władze miasta — Zarząd Miasta, Rada Miejska i Urząd Miasta — jakby w jakimś proroczym widzeniu zorganizowały wśród szkół konkurs sprzątania lasów, a na nagrody poszły miliony. Może za sprawą konkursu spaliło się 80 hektarów lasu w Pogorzeli, a nie więcej. Lasy — co widać gołym okiem — są zaśmiecone masą butelek, rozbitego szkła, co sprawia, że w dniach suszy i takich rekordowych upałów butelka zamienia się w soczewkę, skupia promień słońca — i tak powstaje pożar, ten żywioł, którego nie można opanować.

Płk. poż. Wilhelm MAXA pisał m.in. w swoim raporcie.

ZAGROŻENIE

W Otwocku duże zagrożenie pożarowe występuje w obiektach o konstrukcji drewnianej, które należą zarówno do gospodarki społecznej jak i osób prywatnych. Do obiektów o dużym zagrożeniu pożarowym należą:

- 1 Szpital Gruźlicy i Chorób Płuc dla Dzieci, ul. Borowa 6/12;
- 2 Szpital nr 2;
- 3 Dom Opieki Społecznej przy ul. Zamenhoffa;
- 4 Zespół Ognisk Wychowawczych przy ul. Mickiewicza;
- 5 Pensjonat (prywatny) Pokoje Gościnne przy ul. Sikorskiego;
- 6 Do tych obiektów należy zaliczyć inne szpitale — w większości drewniane — budowane w latach 1945–1948. Największe zagrożenie pożarowe istnieje w drewnianych pawilonach mieszkalnych pracowników szpitali, tak ze względu na duże zagęszczenie mieszkań, jak i trudności w utrzymaniu dyscypliny użytkownika różnych urządzeń elektrycznych (kuchenki, piecyki, grzałki). Sytuację pogarsza nieterminowa konserwacja podręcznego sprzętu gaśniczego;
- 7 Liceum Medyczne, chociaż w ostatnim okresie sytuacja częściowo uległa poprawie ze względu na prace remontowe;
- 8 Liczne domy mieszkalne, przede wszystkim drewniane. Ok. 30 proc. tych domów — głównie parterowych i jednopiętrowych, a także letniskowych zbudowanych zostało w latach trzydziestych.

Przy ocenie zagrożenia pożarowego należy uwzględnić fakt, że około 70–80 proc. 47 tys. km² powierzchni Otwocka jest zalesiona oraz to, że ok. 45 budynków jest wyeksploatowanych technicznie — w tym część jest przewidziana do rozbioru. Dodatkowe zagrożenie pożarowe stanowią wszelkiego rodzaju szopy i komórki stawiane bez zezwolenia wśród domów mieszkalnych. Dlatego ważne jest prowadzenie masowych kontroli indywidualnych gospodarstw rolnych, nieruchomości prywatnych, warsztatów i posesji.

Kazimierz Śladewski

OTWOCK



Ballada o mieście Otwocku

Rozsiadło się miasto w korzennym pejzażu i skrzydła dachowe uniosło nieufnie. Wśród werand, balkonów i małych tarasów zagrały zegary, gitary i klucze.

Ścieżkami do szkoły, do stacji, do sklepu tłoczyli się ludzie w pośpiechu porannym, by zdążyć na porę, bo w każdym człowieku jest siła działania mocniejsza od wiary.

Ballady tej wersy niech wpiszą w młodość pianiści życzliwi poetom wszelakim, by razem ocalać skarłałą przyrodę niszczoną codziennie przez ludzi ukradkiem.

Bo pora najwyższa poruszyć sumienia i przestrzec skutecznym wandalom natury, bo jedna nas łączy konieczność istnienia wśród sosn kalekich podobnych do ruin.

PORTRETY STARYCH PENSJONATÓW

PENSJONAT „ROZKOSZ”

Małż. Szwajcercy

w OTWOCKU, ul. Mładzka № 24

WILLA WŁASNA



Widok tarasu pensj. „Rozkosz” Szwajcerców

Pensjonat „ROZKOSZ” położony w najpiękniejszej okolicy Otwocka, w własnej willi.

OTWOCK — ten przedwojenny — stynał na całą Polskę ze świetnych prywatnych pensjonatów, one tworzyły charakter miasta, dawały ludziom pracę i sprawiały, że OTWOCK miał jedyny i niepowtarzalny urok. Poczynając od bieżącego numeru będziemy przedstawiać PORTRETY starych pensjonatów.

Za sprzątanie LASÓW — miliony i honory

Młodzieży szkolnej — i ich wychowawcom — należą się słowa wielkiej podziękności. Nasze lasy — piękne lasy otwockie — są czyste. (Podobno — były czyste?). Jesienią i wiosną młodzież łącząc przyjemne z pożytecznym — przyjeżdża w lasach i pożyteczne sprzątanie — uczestniczyła w konkursie organizowanym przez władze miasta MŁODZIEŻ STRAŻNIKAMI LASÓW.

Oto HONOROWA LISTA (już druga!) zwycięzców:

- 10 mln zł — szkoła nr 9 w Jabłonie-Świerku
- 9 mln zł — szkoła nr 7 w Mładzu
- 8 mln zł — szkoła nr 6 w Świdrze
- 7 mln zł — szkoła nr 4 w Otwocku
- 6 mln zł — szczep ZHP z. 1918
- 5 mln zł — Związek Harcerzy Rzeczypospolitej;

5 mln zł — szkoły nr 12 i 2; 5 mln zł — Zespół Szkół Zawodowych; 5 mln zł — Ośrodek Wychowawczy dla Dzieci Głuchoniemych i Niedosłyszących oraz po 5 mln zł — drużyna ZHP 1918 i szkoła przy sanatorium „Zofiówka”.

ZWYCIĘZCOM KONKURSU
— GRATULACJE OD PREZYDENTA MIASTA,
SAMORZĄDU MIASTA i od nas — REDAKCJI.

Zaś dorosłym mieszkańcom Otwocka ślemy przesłanie:
możecie już na nowo zaśmiecać lasy, przyjdą wasze dzieci i posprzątają!

Alarm STRAŻAKÓW

WODA

Otwock posiada sieć hydrantową z 162 hydrantami rozmieszczonymi wzdłuż ulic, ale duża część hydrantów — z różnych przyczyn — jest nieczynna. Poza tym hydranty nie są równomiernie rozmieszczone. Szczególnie brakuje wody na krańcach miasta, a Sopicowo w ogóle jest pozbawione wody. W Otwocku istnieje 7 sztucznych zbiorników wodnych zlokalizowanych na terenach instytucji i zakładów społecznych. Są to zbiorniki o pojemności od 50 do 300 m³ wody. Miasto posiada 6 studni głębinowych, m.in. w MPKiW oraz w sanatoriach.

WNIOSKI

- 1 Likwidacja obiektów drenianych o złym stanie technicznym i technicznie wyeksploatowanych;
- 2 Likwidacja w mieście dobudówek oraz drewnianych szop;
- 3 Zabezpieczenie zabytkowych obiektów drewnianych, które nie mogą być zlikwidowane;
- 4 Wykonanie i utrzymanie w należytym stanie technicznym pasów pożarowych wokół obiektów o dużym zagrożeniu pożarowym, a znajdujących się wśród lasów;
- 5 Likwidacja łatwopalnych dachów na budynkach wiejskich w Mładzu, Wólce Mładzkiej, Świerku i Jabłonie;
- 6 Budowa nowych hydrantów i sztucznych zbiorników wody w rejonach bez wody do gaszenia pożarów;
- 7 Zobowiązanie zakładów pracy do kopania studni głębinowych o wydajności wymaganej przez przepisy bezpieczeństwa pożarowego (dotyczy szczególnie budynków leczniczych);
- 8 Wydać zarządzenie zakazujące wypalania trawy w obrębie miasta;
- 9 Na bazie komitetów osiedlowych zorganizować społeczne zespoły do kontroli budynków mieszkalnych będących w administracji spółdzielni i RPGM;
- 10 Powołać referenta d/s ochrony przeciwpożarowej przy prezydencie miasta;
- 11 Przeprowadzić generalny remont (z wymianą łącznie) instalacji elektrycznych w budynkach administrowanych przez spółdzielnię i RPGM, jak również generalny remont kominów wszędzie tam, gdzie nie prowadzono remontów w ciągu pięciu lat;
- 12 W dużych osiedlach mieszkaniowych wytyczyć drogi pożarowe z placami manewrowymi, a na tych drogach musi obowiązywać zakaz postoju i parkowania — zwłaszcza na osiedlu ŁUGI;
- 13 Utrzymać we właściwym stanie tablice informacyjne z nazwami ulic.



Płk. poż.
Wilhelm
MAXA

Na tym kończy się RAPORT straży pożarnej. Wniosek płynie jeszcze i ten: bezpieczeństwo pożarowe musi stać się troską absolutnie wszystkich mieszkańców.

Na życzenie CZYTELNIKA

Na ścianach niektórych domów naszego miasta (i nie tylko) pojawiły się malowane czarną farbą kółka z dużą literą „A” w środku, będące symbolem anarchistów — konkretnie — ich organizacji o nazwie Międzydzielców Anarchistyczna. Nie pochwalamy takiej formy propagandy ruchu. Nie możemy jednak udawać, że go nie ma, podczas gdy istnieje, działa i obok różnych wyskoków młodocianych (bowiem jego członkami i sympatykami są prawie wyłącznie ludzie młodzi) ma również w programie pożyteczne prace kulturalno-oświatowe.

Skąd się wywodzi i czego chcą owi anarchiści? (Nie mylić z anarchią, która oznacza brak władzy i totalny bałagan organizacyjny). Ruch zrodził się w XIX w. i mimo w części pięknej ideologii (zniesienie krępującej obywatela przemocy, poszanowanie praw natury) nie zdołał opracować realnego programu żądając jedynie likwidacji państwa. Należy więc do kierunków typowo utopijnych. Ale młodym imponuje.

Skąd zaś pochodzi słowo *Komuna* którego używają anarchiści i co ono oznacza? Najkrócej definiuje komunę znany polski językoznawca prof. STANISŁAW SZOBER w swoim SŁOWNIKU POPRAWNEJ POLSZCZYNY. Określa ją jako *zespół osób, których współżycie opiera się na wspólnej produkcji lub konsumpcji, czasem również na wspólnocie majątku*. Dodaje, że komuna jest również najniższą jednostką administracji terytorialnej w niektórych krajach, np. Francji, Włoszech, Belgii. Od siebie dodam, że komuny (wspólnoty) miejskie, jako organizacje samorządowe istniały już w miastach średniowiecznej Europy.

Co innego — komunizm, to ideologia głosząca utopijny program przebudowy społeczeństwa w celu doprowadzenia do wspólnoty majątkowej wszystkich ludzi

WOKÓŁ KOMUNY

Otrzymaliśmy list od mieszkańca Otwocka Ryszarda J. skierowany do prezydenta miasta, który kategorycznie żąda zakazu używania nazwy komuna, a kierownictwo Miejskiego Ośrodka Kultury posadza, że jest ono fundatorem druku plakatów o treści: „KINO KOMUNY OTWOCK”, „GALERIA KOMUNY OTWOCK”, „IMPREZY KOMUNY OTWOCK”.

w danej społeczności (wspólnota środków produkcji, równy podział dóbr, zasada — każdemu według jego potrzeb). I też nie byłoby w tym niczego złego, gdyby nie brak tolerancji dla innych poglądów oraz totalitarne (policyjne) zwalczanie ich zwolenników, a także mocne wypaczenie w praktyce własnych ideałów i dążeń. Boleśnie doświadczaliśmy tego w czasach PRL. A że obecnie te czasy w żargonie nazwano czasami komuny (zaś zwolenników PRL-owskiej ideologii — komuchami) wielu ludzi każdą komunę kojarzy jedno-

znacznie z komunizmem, żądając nawet aby... zakazać używania tej nazwy.

Na naszą prośbę — Wojciech Gałęcki — dyrektor MOK wyjaśnił, że *MOK nie jest autorem jakiegokolwiek plakatu czy imprezy Komuny Otwock*. Nie ma również wpływu na zmianę tej nazwy. Wiem natomiast, że grupa młodzieży z Otwocka, która przyjęła taką nazwę, organizuje w Klubie „Smok” za naszą wiedzą i zgodą odczyty literackie, koncerty, galerie obrazów itp.

Od siebie chcemy zacytować fragmenty ulotki Komuny Otwock, którą również na naszą prośbę udostępnił redakcji jej przedstawiciel Grzegorz Laszuk.

Komuna Otwock, to wspólnota działań. Ale co to znaczy dziś, kiedy słowa straciły wartość? „Bogiem” i „Sprawiedliwością” wycierają sobie usta morderycy i siewcy nienawiści, słowo „Miłość” wypowiada się z uczuciem wstydu i zażenowania, tak bardzo nie pasuje ono do dzisiejszych czasów. Dlatego nazywamy się KOMUNA — powracamy do źródeł, a komuna oznacza wspólnotę... Przez ponad dwa lata naszej działalności zorganizowaliśmy kilkadziesiąt koncertów, wiele wystaw, regularne pokazy filmowe, spektakle teatralne. Stworzyliśmy galerię MIEJSCE. I mamy nadzieję, że to dopiero początek...

Grzegorz Laszuk poinformował nas również, że związki Komuny Otwock z Międzydzielcami Anarchistyczną są luźne.

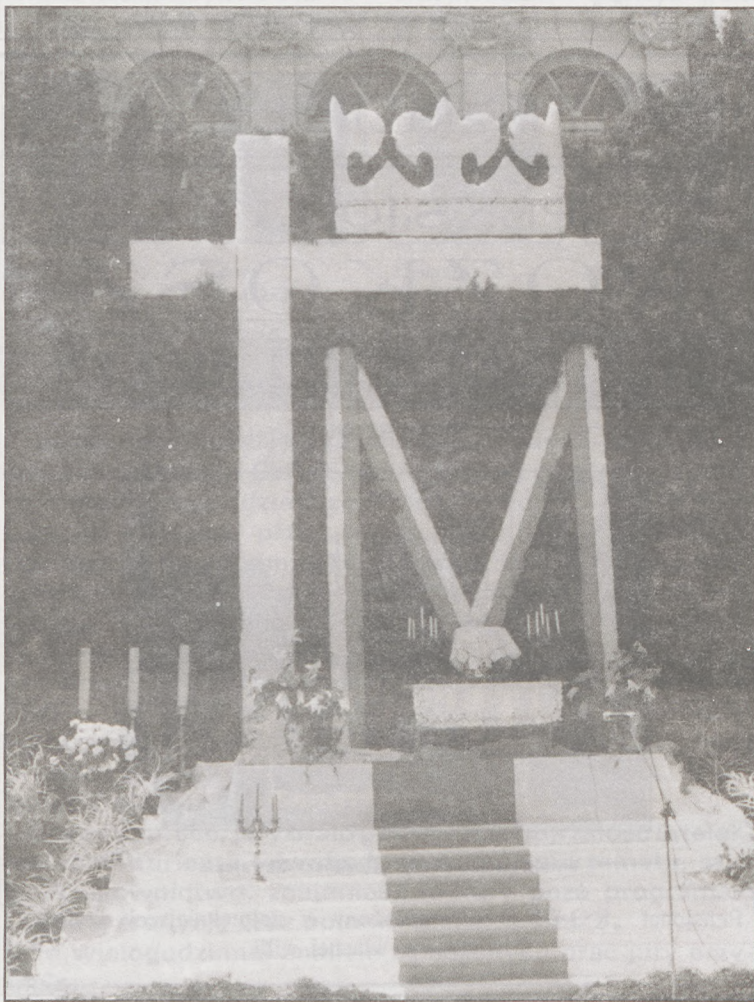
Tak więc jesteśmy krajem demokracji, a ona zezwala na działalność różnorodnych organizacji. Nie mogą — jak mówi prawo — działać jedynie te, które stosują przemoc, głoszą wyższość jednych społeczeństw nad innymi, jednej rasy nad inną, itp.

Stanisław Ruducha

* * *

Ps. Szanownemu Czytelnikowi, który poruszył ten temat dziękujemy za list.

OŁTARZ przed RATUSZEM



Po 45 latach — ołtarz po raz drugi — wrócił w święto Bożego Ciała na swoje miejsce przed RATUSZ. Ołtarz — zgodnie z przedwojenną tradycją urządzili pracownicy URZĘDU MIASTA.

Fot. Tadeusz Krekora

Zawsze z SERCEM dla dzieci

KOREAŃSKICH

Piersza kilkusetosobowa grupa dzieci koreańskich przybyła w kwietniu 1951 r. i zamieszkała w Domu Dziecka w Świdrze. Po kilku miesiącach dołączyły następną. Zamieszkały w domu „Anulka” przy Zacisznej oraz w Soplicowie przy Bernardyńskiej.

Dzieci koreańskie wychowywały się i uczyły razem z polskimi. Początkowo nie znały języka polskiego, polskiej kuchni, kultury i obyczajów. Porozumiewano się z nimi na migi. Było to zwłaszcza trudne dla tych, które czasowo leczęły się w sanatoriach przy Borowej i Reymonta. We wrześniu 1952 r. wszystkie podjęły naukę w szkołach podstawowych. Nauczyciele musieli mieć wielką cierpliwość i takt pedagogiczny by zdobyć ich zaufanie i serce. Niektóre przeniesiono do innej miejscowości, ale na ich miejsce przysyłano nowe. Łącznie przez placówki w Otwocku przewinęło się blisko 600 dzieci koreańskich. Zawiązywały się przyjaźnie i sympatie między wychowankami z obu jakże odległych państw. W niejednym przypadku przeżywały one do dziś.

W 1959 r. nastąpiło pożegnanie dzieci



Fot. Tadeusz Krekora i Archiwum



UKRAIŃSKICH

11 dziewcząt z okolic CZARNOBYLA — miasto Bychów, okręg mochyłowski — odpoczywało latem w Otwocku. Mieszkały w prywatnych domach, gdzie otoczono je szczególną troską i sercem. Odjechały pełne wrażeń. Do zobaczenia za rok!

koreańskich z przybraną ojczyzną i ich powrót do kraju. Jeszcze przed wyjazdem, dla upamiętnienia swego pobytu w Polsce i w Otwocku własnoręcznie posadziły one wokół Domu Dziecka 1000 sosenek i brzoźek oraz wykonały mały obelisk. Podobny wniesiono obok Domu Dziecka w Soplicowie. W holu budynku, w którym spędziły 8 lat, wmurowano tablicę marmurową z napisem wyrytym w językach koreańskim i polskim: „W tym domu żyliśmy radośnie w latach 1951-1959. Wiecznie będziemy pamiętać matczyną opiekę narodu polskiego. Lipiec 1959 r. Dzieci koreańskie”.

W kwietniu br. w Teatrze Jaracza zorganizowano wystawę rękodzieła ludowego i malarstwa koreańskiego. Zwiedziło ją ok. 5000 osób. Zwiedzający zakupili około 200 obrazów.

Najnowszym wydarzeniem stało się pożegnanie ambasadora HAN UI PYO. W ciągu swojej trzyletniej kadencji był częstym gościem władz miasta i naszego klubu przyjaźni. Ostatnie spotkanie odbyło się w końcu lipca w ratuszu. Został serdecznie pożegnany i obdarowany kwiatami.

Stanisław WILK,

przewodniczący Klubu Przyjaźni
Polsko-Koreańskiej w Otwocku

CO CZYTAĆ?

W tym miesiącu chciałbym Państwu zarekomendować dwie książki, których autorami są ludzie związani z filmem. Jeden z nich jest Amerykaninem, drugi Polakiem. Pierwszy jest na świecie zapewne bardziej popularny od drugiego, ale w Polsce obaj są chyba jednakowo lubiani.

WOODY ALLEN

znany jest szerokiej publiczności ze swych znakomitych komedii pełnych tak bliskiego nam, absurdałnego humoru. Wymieńmy choćby takie tytuły jak „Śpioch”, „Manhattan” czy „Zelig”. Jest z reguły zarówno reżyserem, jak i scenarzystą oraz wykonawcą głównej roli. Książka „Skutki uboczne” to jakby zbiór odprysków scenariuszowych — rzeczy zbyt drobnych, by mógł z nich powstać film. Mamy tu więc mini-opowiadania, projekty jednoaktówek teatralnych, wreszcie rozbudowane anegdoty. Spośród tych dzieł jest niepodrabialny humor Alena — sięgający do tradycji żydowskiej, a przecież bardzo współczesny. Ale komik i błazen zachęca nas nie tylko do śmiechu — niejednokrotnie zmusza do zadumy, jak choćby w opowiadaniu „Niesłychanie płytki człowiek”.

DANIEL OLBRYCHSKI

napisał książkę „Anioły wokół głowy” — dobrze już znaną i rozreklamowaną. Ta autobiograficzna opowieść jednego z najwybitniejszych polskich aktorów z pewnością zasługuje na to, aby po nią sięgnąć. Życie osobiste pana Daniela było nie mniej ciekawe niż jego role. Wynurzenia aktora przeplatane są komentarzami osób, które go znały i współpracowały z nim. Całość uzupełniają fotografie, na których Olbrychski widnieje w towarzystwie wielkich tego świata. Książka sprawia wrażenie szczerzej — bohater przyznaje się do niejednej słabości, a czasem rozmyślnie pomniejsza swoją legendę. Warto dodać, że jednocześnie w księgarniach ukazała się autobiografia Maryli Rodowicz, będąca swoistym uzupełnieniem książki Olbrychskiego.

Jacek ŚLADEWSKI

Woody Allen: Skutki uboczne. Interes, Kraków 1991;

Daniel Olbrychski: Anioły wokół głowy. BGW, Warszawa 1992.



Zgodnie z ustawą małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu od osiągniętych przez nich dochodów. Istnieje jednak możliwość skorzystania z opodatkowania łącznego, gdy:

— pozostają w związku małżeńskim przez cały rok podatkowy;

— istnieje między nimi wspólność małżeńska;

— złożą wspólny wniosek w Urzędzie Skarbowym o opodatkowanie łączne.

Złożenie takiego wniosku jest szczególnie korzystne wtedy, gdy jedno z małżonków nie osiąga żadnych dochodów, albo osiąga niskie, a drugie — bardzo wysokie. Podatek ustala się bowiem dla obojga

przez dwa) 62 200 000 zł. Podatek od tej kwoty wyniesie 11 576 000 zł, a należny od obojga małżonków 23 152 000 zł.

Zamiar skorzystania z opodatkowania łącznego małżonkowie składają dopiero w zeznaniu rocznym. Nie ma on zatem wpływu na naliczanie zaliczek miesięcznych w ciągu roku podatkowego.

Jeżeli w wyniku skorzystania z powyższego uprawnienia powstanie nadwyżka w sumie wpłaconych zaliczek, a podatnikiem wyliczonym w omówiony sposób — pozostaje on na poczet zaliczek należnych w kolejnym roku podatkowym. W szczególnych przypadkach na wniosek podatnika nad-



Katarzyna LEJA

Naczelnik Urzędu Skarbowego

W OTWOCKU

WYJAŚNIENIA DLA MAŁŻONKÓW

małżonków w podwójnej wysokości podatku obliczonego od połowy łącznych dochodów.

PRZYKŁAD PIERWSZY

Mąż osiąga w br. dochód z prowadzenia zakładu rzemieślniczego w wysokości 110 000 000 zł. Żona nie osiąga żadnych dochodów. Podatnikiem jest zatem wyłącznie mąż. Należny od osiągniętego przez niego dochodu podatek wyniesie 25 656 000 zł. Gdy zaś małżonkowie złożą wniosek o łączne opodatkowanie — Urząd Skarbowy obliczy podatek w sposób następujący: dochód męża — 110 000 000 zł, dochód żony — zero. Łączny dochód 110 000 000 zł. Zatem po podzieleniu przez dwa podstawa obliczenia podatku równa się 55 000 000 zł. Podatek w przypadku opodatkowania oddzielnego małżonków wynosi więc 25 656 000 zł, zaś w przypadku opodatkowania łącznego — 20 272 000 zł, a zatem o ponad 5 mln zł mniej.

PRZYKŁAD DRUGI

Mąż osiąga dochód z działalności gospodarczej w wysokości 110 000 000 zł. Żona otrzymuje rentę w wysokości 1 200 000 zł miesięcznie. Zatem jej dochód roczny wyniesie 14 400 000 zł. Tu podatek od dochodu męża wynosi 25 656 000 zł, od dochodu żony — 2 016 000 zł, czyli 27 682 000 zł łącznie. Przy opodatkowaniu wspólnym podstawa obliczenia wynosi (124 400 000 zł podzielone

plata może być zwrócona przez Urząd Skarbowy.

Dochody małoletnich dzieci dolicza się do dochodu rodziców. Jeżeli małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu — po połowie do dochodu każdego z małżonków. Przy łącznym — do sumy dochodów rodziców. Podatek również wylicza się w omówiony wyżej sposób. Do dochodów rodziców nie dolicza się zaś:

— dochód z pracy dzieci;

— z ich stypendiów;

— z przedmiotów oddanych dzieciom do swobodnego użytku oraz dochodów dzieci w sytuacji, gdy rodzicom nie przysługuje prawo pobierania pożytków z tych źródeł.

Zaliczki na podatek dochodowy do wynagrodzeń pracowników, zgodnie z przepisami ustawy są obliczane, potrącane i odprowadzane na rachunek właściwego terytorialnie Urzędu Skarbowego przez pracodawcę, który w tym wypadku jest płatnikiem. Ustawa nie przewiduje korzystania przez tę grupę podatników z obliczeń wyszczególnionych w jej art. 26 w ciągu roku podatkowego.

Dotyczy to szczególnie obliczeń tzw. wydatków budowlanych i remontowych. Podatnik, którym jest pracownik, może jednak skorzystać z zaniechania z poboru zaliczek w ciągu roku podatkowego, jeżeli wystąpi do Urzędu Skarbowego właściwego według miejsca swego zamieszkania o wydanie takiej decyzji (przedstawiając jednocześnie dowody poniesienia wymienionych wydatków).

Przypominam, że kwota wydatków na budowę wynosi w 1992 roku 247 800 000 zł, zaś roczna kwota wydatków na remonty 4 956 000 — 49 560 000 zł.

W indywidualnych i uzasadnionych przypadkach Urząd Skarbowy wydaje decyzje o zaniechaniu poboru zaliczek od płatnika do wysokości wynikającej z przedstawionych rachunków.

OGŁOSZENIA

KSIĘGARNIA WĘDROWNA

firmy

MIKTAM

(kto ciekawy niech szuka znaczenia tego słowa)

- organizuje sprzedaż wartościowych książek na kiermaszach i festynach;
- dostarcza książki na nagrody do: szkół, przedszkoli, domów kultury, urzędów miejskich i in. instytucji;
- zapewnia fachowe doradztwo w wyborze pozycji, niższe ceny niż w księgarniach stacjonarnych, realizację zamówienia w terminie do 2 dni.

MIKTAM

Marek Sitek

ul. Górna 85 m. 12, Otwock

Tel. 79-32-97

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Otwock

ul. Wronia 5 m 7

Tel. 79-55-28



TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ OTWOCK ul. KOPERNIKA 12

ZAPRASZA DO ĆWICZEŃ

W STAŁYCH GRUPACH:

- KULTURYSTYKI PAŃ I PANÓW
- GIMNASTYKI KOREKCYJNEJ
- "—" WYSZCZUPLAJĄCEJ
- "—" OGÓLNOROZWOJOWEJ
- DLA OSÓB Z BÓLAMI KRĘGOSŁUPA
- GERIATRII / DLA OSÓB STARSZYCH /
- WALK DALEKOWSCHODNICH
- TENISA ZIEMNEGO

ORGANIZUJE:

- KOLONIE, OBOZY, WZASY
- PÓŁKOLONIE

Lokal do wynajęcia 40 m².

OTWOCK

telefon: 39-67-06 (W-wa)

Dwa podziękowania

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Otwocku-Świerku z obecnej klasy IV-tej, wraz z rodzicami i wychowawcami serdecznie dziękują za dofinansowanie wycieczki nad morze — panu mgr. Janowi Bąkowi, zarządcy Cechu Rzemiosł Różnych w Otwocku, właścicielowi sklepu NON-STOP w Otwocku oraz dyrekcji Casino WARSAW.

* * *

Dyrekcja i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 im. J. Piłsudskiego w Otwocku serdecznie dziękują wszystkim naszym rodzicom za okazaną pomoc na rzecz szkoły.

W szczególności dziękujemy panu Mariuszowi MARGIELSKIEMU, który wpłacił na konto szkoły 8 milionów złotych.

Liczymy na dalszą życzliwość i wsparcie rodziców.

OGŁOSZENIA

POLEMIKI

AMNEZJA

POLEMIKI

Szanowny Panie Redaktorze, nie chcę poddańczo zapewniać Pana o mojej sympatii dla gazety, ale ta gazeta, która wg wyników mojej prywatnej ankiety jest dobrze odbierana w mieście — nie może zamieszczać artykułików, które obniżają jej pozycję. Bo np. podsumowanie przez pana radnego magistrą Jana Bąka dwóch lat pracy Rady Miejskiej, to typowe nieudacznictwo. Nie wnioskam w wyjaśnienia pana radnego czym jest demokracja, choć — jak zapewnił — sięgnął aż do encyklopedii. Czy do osławionej radzieckiej, której ciężar gatunkowy jest tak wielki, że nie dorówna jej wagowo żadna inna na świecie?

Radny Jan Bąk pisze: w życiu społecznym i gospodarczym Otwocka brak jest demokracji! Rada Miejska i Zarząd Miasta nie mają kontaktów ze społeczeństwem! Płaczę też nieborak, że komitety osiedlowe zostały zlikwidowane przez radę! Przecieram oczy — jako tylko mieszkaniec — i widzę w tych zarzutach poplątanie z pomieszaniem, poplątanie faktów z pomieszaniem w głowie samego pana ranego. Najpierw radzę panu radnemu żeby zechciał choć raz przeczytać ustawę o samorządzie, a zostanie oświecony w kwestii demokracji, wszakże pod warunkiem, że sam oświecić się zechce. Toteż w tej krytyce widzę wyraźny podtekst polityczny, czyli tęsknotę za tzw. demokracją socjalistyczną, którą pan radny Jan Bąk uprawiał w poprzedniej kadencji pod sztandarem PRON, a firmowanej ogólnie przez panów Dobraczyńskiego i Jaskiernię oraz takich koryfeuszów demokracji jak Jaruzelski, Kiszczak, Urban... Ówczesny radny — co dla miasta zrobił? Kontakty ze społeczeństwem — jakie bywały? Panowie, przepraszam — towarzysze — beltali milczącej masie w głowie swoimi referatami głosząc sławną WYŻSZOŚĆ socjalistyczną.

Poprzednia rada, której pan magister Jan Bąk był członkiem — tak demokratycznie rządziła miastem, że mamy to co mamy. Wystarczy tylko rzucić okiem na tę naszą miejską ruinę. Ja osobiście podziwiam ludzi, którzy zechcieli teraz wziąć za tę ruinę odpowiedzialność. Kto jeszcze pamięta co zostawiła po sobie komuna? W Otwocku, na Śląsku, w Berlinie wchodnim, w Sofii, Lwowie i Władywostoku? A kto będzie pamiętał za rok, za dwa lata? Z każdym dniem odpowiedzialność — fakt! — będzie przechodzić z komunizmu na nową demokrację. Dlatego radny Jan Bąk może już atakować! OCIEC PRAĆ! Ale my chcemy wiedzieć kogo prac, za co. Kto latami współtworzył naszą otwocką ruinę — również! Z poważaniem —

Jan Smotrycz

LATO W MIEŚCIE

Dwaj byli jego główni organizatorzy: Miejski Ośrodek Kultury i Ognisko „Apollo” TKKF. Były więc półkolonie, festyny rekreacyjno-sportowe (17 lipca i 6 sierpnia) oraz turnieje: tenisa stołowego, ziemnego, kręglarskie i bilardowe. Zarówno dla dzieci z miasta, jak tych, które przebywały w Otwocku na koloniach Ognisko „Apollo” bezpłatnie udostępniło własne korty tenisowe, stoły pingpongowe, boisko siatkowe, kręgielnię i salę bilardową. Organizowało też „ścieżki zdrowia”. Kluby Miejskiego Ośrodka Kultury „Mładz” i „Smok” organizowały zaś wycieczki plenerowe, połączone z zabawami i grami terenowymi. Były też 2 wspólne festyny, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

— Jestem zachwycony — nigdy ni widziałem tak wspaniałych zabaw dla dzieci — powiedział jeden z obserwujących je rodziców.

— Akurat tłumaczyliśmy dzieciom poprzez zabawę, co znaczy „zaufanie” — wyjaśnia dyrektor MOK Wojciech Gałęcki. Jedno miało opaskę na oczach, a drugie je prowadziło do dużej butelki z wodą. To z opaską musiało przelać wodę do innej butelki (bez lejka) tak, aby jak najmniej się wylało. Następnie napełnioną butelkę umieścić w miejsce poprzedniej na gałęzi drzewa. Wygrywała dwójka, w której prowadzący najtrafniej prowadził, do którego dziecko z opaską miało największe zaufanie.

Były i konkursy: na malowanie lasu i wszystkiego, co w nim rośnie, spotkania nad starym korytem Wisły (popularnie zwanym Łachą) połączone z festynami dla dzieci i nie tylko. Sprzedawano napoje chłodzące, hod-dogi, jagodzianki, lody. Dzieci bawiły się świetnie, a MOK zarobił przy okazji 7 mln złotych.

Szkoda tylko, że z tego — zorganizowanego w mieście tanim kosztem i z dużą pomysłowością — czynnego wypoczynku nie skorzystało więcej naszych pociech.



W Urzędzie Miejskim uroczysto pożegnano odchodzące na emeryturę długoletnie jego pracownice (na zdjęciu — od lewej) Honoratę OPAŁĘ i Helenę GÓRNIĄK. Były słowa uznania, były życzenia dobrego zdrowia i długich lat życia. Były i symbole tych życzeń: kwiaty, albumy i pisemne podziękowania od prezydenta miasta.

(Fot. Tadeusz Krekora)



Ale dolożyli! 13:0 (6:0) wygrała — oczywiście w GOLA — drużyna MZO w finale, ale z kim nie powiemy, bo to nie ważne. Puchar prezydenta miasta trafił w dobre ręce. Rezultat najważniejszy padł poza boiskiem: zawodnicy zebrali 880 tys. zł przekazując te pieniądze Dzieciom i Młodzieży z Upośledzeniem Umysłowym.

N/z: zwycięska drużyna.



Magda KRUPA

z Józefowa przepięknie zaśpiewała ZIELONĄ MODELKĘ i została jedną spośród 60 śpiewających dzieci laureatką XVI Spotkań z Piosenką Dziecięcą OTWOCK'92. Konkurs — organizowany przez TPD, MOK i Wydział Kultury UM — przeprowadzony był w trzech kategoriach: dla przedszkolaków, dla dzieci do 12 lat i do 15 lat. Radość śpiewających dzieci i szczęście rodziców trudno opisać. Może w MDK rodzą się GWIAZDY?!

CZTERY KRYMINAŁKI

8 sierpnia włamanie przy Majowej. Skradziono: magnetowid z kasetami, pralkę, sprzęt gospodarstwa domowego i odzież na kwotę około 20 mln złotych. Na skradzionym magnetowidzie złodzieje oglądać będą z pewnością filmy kryminalne, a w pralce — bez wcześniejszego namoczenia — upiorą odzież, w której dokonali przestępstwa. Ich ręce pozostaną jednak brudne. Podobne nieszczęście spotkało właściciela mieszkania przy Mickiewicza, gdzie z powodu nieobecności gospodarza nie ustalono wysokości strat.

* * *

Chwile grozy przeżyli lokatorzy drewnianego budynku przy Słowackiego w Świdrze w nocy 7 sierpnia. Bezsenność sąsiadki, która w porę dostrzegła rozprzestrzeniający się pożar, uratowała być może niejedno życie. Pożar ugaszono z podwórkowej pompy. Tłuste płamy oleju napędowego na drewnianej konstrukcji budynku wskazują na umyślne podpalenie. Sprawę wyjaśnia policja.

* * *

30 lipca był pechowy dla trzech właścicieli „czterech kółek”. Skradziono kilka aut. Należy jednak z satysfakcją podkreślić, że w ostatnich dniach policja odzyskała kilka skradzionych pojazdów, które przekazano właścicielom.

* * *

W nocy 3 sierpnia na trasie Otwock-Pogorzelski został potrącony przez pociąg towarowy młody mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu.

podkom. Jarosław GAC

RADA MIEJSKA

przekazała ZOZ-owi 300 mln zł na ultrasonograf dla Szpitala Miejskiego. Przy okazji: szpital wynajmuje lekarzom swoje gabinety na praktykę prywatną.

Zakład Wyrobu Pieczętek

z a p r a s z a

05-402 Otwock-Świder,
ul. Grunwaldzka 18
Tel 79-12-22

w s p r z e d a ż y

pełny wybór
automatycznych pieczętek
typu TRODAT i ALPO
Nowość — pieczątki w długopisie.

W zakładzie można kupić
naszą gazetę

OTWOCK '92

Elegancko i modnie
ostrzyżony PAN wyjdzie
z Salonu Fryzjerskiego

Pani WANDY MICHALIK
w Otwocku
ul. Poniatowskiego 7

Zapraszam



WYSTAWA HARCERZY

Szczep ZHP r. z. 1918 „Szczęśliwa Trzynastka” w czasie trzyletniej działalności zorganizował dla swoich harcerzy 10 obozów.

Z okazji zbliżającego się zjazdu zjednoczeniowego ZHR i ZHP r. z. 1918 — w Teatrze im. S. Jaracza w Otwocku w dniach 13-20 września odbędzie się wystawa fotograficzna p.n.

X OBOZÓW
SZCZĘŚLIWEJ TRZYNASTKI

na którą organizatorzy serdecznie zapraszają.

**ZAKŁAD
POLIGRAFICZNY
OTWOCK**
ul. Sołecka 44.
Ceny konkurencyjne!

**SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚNICZA
»MAZOWSZE«** 05-400 OTWOCK
ul. Kościuszki 18

świadczą tanie usługi w zakresie:

- * doradztwa podatkowego
- * prowadzenia ksiąg handlowych, ksiąg przychodów i rozchodów
- * inne usługi biurowe (ksero, telex, fax)

Zapraszamy

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
»INWESTPROJEKT-SYSTEM« Sp. z o.o.

05-400 Otwock
ul. Karczewska 40/42;
tel.: 79-40-47, 79-40-48

Wykonuje usługi w zakresie:

- pośrednictwa w obrocie lokalami i nieruchomościami (kupno-sprzedaż domów, działek, lokali mieszkalnych i użytkowych, wynajem i zamiana mieszkań);
- doradztwa w procesie budownictwa jednorodzinnego i wielorodzinnego w zakresie projektowania, kredytowania, wykonawstwa robót;
- obsługi prawnej i technicznej w procesie inwestycyjnym (uzyskanie lokalizacji, pozwolenie na budowę, formalności związanych z pozyskaniem kredytów, pozwolenie na użytkowanie, rozliczenie końcowe, projektowanie, prace geodezyjne i geologiczne, nadzór inwestorski);
- obsługi prawnej w postępowaniu administracyjnym (podania, skargi, odwołania od decyzji, zażalenia na postanowienia organów administracji, wznowienia postępowania);
- wycen nieruchomości przez uprawnionych rzeczoznawców (gruntów, budynków i innych obiektów budowlanych, mieszkań, lokali handlowych i usługowych, nieruchomości rolnych i innych).

OFERUJEMY SZYBKĄ, FACHOWĄ OBSŁUGĘ I KONKURENCYJNE STAWKI ZA USŁUGI
Zapraszamy! — Codziennie w godz. 8.00-15.00; poniedziałki i czwartki do 18.00

MDK MŁODZIEŻOWY
DOM KULTURY
OTWOCK UL. PONIATOWSKIEGO 10
ZAPRASZA NA ZAJĘCIA

PLASTYKI I FOTOGRAFII
NAUKI GRY NA FORTPIANIE
I GITARZE
ZESPOŁU WOKALNO-TANECZNEGO
TEATRZYKU
TRAKTWA
MODELARSTWA LOTNICZEGO
RADIOELEKTRONIKI
KOMPUTEROWE
NAUKI PŁYWANIA
GIMNASTYKI KOREKCYJNEJ
TENISA STOŁOWEGO
NAUKI J. ANGIELSKIEGO
J. WŁOSKIEGO

PLACÓWKA EDUKACJI MUZYCZNEJ

MUSICUS
ZAPRASZA
NA NAUKĘ GRY NA ELEKTRONICZNYCH
INSTRUMENTACH KŁAWISZOWYCH
INFORMACJE - ZAPISY -
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W OTWOCKU
UL. PONIATOWSKIEGO 10 - WĘSIE „B”
W GODZ. 16⁰⁰-18⁰⁰

MECHANIKA POJAZDOWA
Renault * Dacia * itp.

Irena BOLEK

05-400 OTWOCK, ul. Napoleńska 6a
Tel. 79-43-81 *Zapraszamy*

LIBERTOURIST

BIURO USŁUG
TURYSTYCZNYCH

Warszawa
ul. Kijowska 7
tel. 18-89-36

ORGANIZUJE

wycieczki na terenie
kraju i za granicę.

Szczególnie zapraszamy
pedagogów
i młodzież szkolną

PIEKARNIA

HURTOWNIA MAKI
i PRZETWORÓW MĄCZNYCH
Mieczysław SMOLAK

Otwock, ul. Zosi 17
Tel. 79-73-60

Poleca

szeroki asortyment tradycyj-
nego pieczywa polskiego

Gwarantowana wysoka jakość!

ZAPRASZAMY

PRZETARG

**MIEJSKI ZAKŁAD OCZYSZCZANIA
w OTWOCKU**

ogłasza przetarg

w formie wyboru ofert pisemnych
na sprzedaż niżej wymienionych samochodów

Marka i typ	Nr tabl.	Rok produkcji	Cena wywoławcza
SKODA PS 7	1724	1974	12 mln zł
SKODA PS 7	2355	1977	12 mln zł
SKODA PS 7	2356	1977	12 mln zł
SKODA PS 7	2864	1979	10 mln zł
STAR 28	3202	1981	12 mln zł

Samochody można oglądać w godzinach 10.00-13.00 na terenie bazy MZO w Otwocku przy ul. Samorządowej 42/44.

Oferty pisemne prosimy składać w siedzibie MZO Otwock, ul. Lumumby 4, w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Gazecie Samorządowej OTWOCK '92 nr 5.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia roboczego.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, a także prawo swobodnego wyboru oferty.

Bliższe informacje pod telefonem: 79-42-39.

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego
w Świdrze ul. Marszałkowska 1, wynajmie
pomieszczenia biurowe i magazynowe.

Wszelkie informacje pod nr. tel.: 79-49-47.

FOTO STUDIO

TADEUSZ KREKORA
05-400 OTWOCK
UL. SIKORSKIEGO 24
TELEFON • 79 29 36

VIDEO rep.
EXPRESS
Polaroid

ZAPRASZAM
DNI ROBOCZE G. 11-18
NIEDZIELE G. 10-14

POWIEKSZENIA BARWNE
NAJNOWSZY PROCES ŚWIATŁOWY RA4 FUJI
FORMAT OD 9 x 13 cm. DO 30 x 40 cm

ZDJEĆIA STUDYJNE
ŚLUBY CHRZTY
KOMUNIE I INNE
LEGITYMACYJNE
REPORTAŻOWE
AMATORSKIE



OPRAWA OBRAZÓW

WARSZAWA - RADOŚĆ
ul. Wisłki 52
tel. 12 68 92

REKLAMY

SZYLDY PROJEKT
TABLICZKI
PLANSZE
NAPISY

OTWOCK
ARMII KRAJOWEJ 4
TEL. 794738, 793643

WYKONANIE
EKSPRESOWE

PILNE! NATYCHMIAST! Poszukujemy
akwizytorów ogłoszeń. KONTAKT: UM ul.
Armii Krajowej 5, bud. B, II p., pokój 35.

Zarówno komuniści jak i hitlerowcy wykazali tragicznie, że w dużym odłamie ludzkości istnieje impuls zadawania tortur, który wymaga tylko sposobności aby się odsłonić w całej swej nagiej potworności.

Bernard RUSSELL, filozof angielski

Miałem 19 lat i ukończone gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Drohiczynie nad Bugiem gdy wybuchła wojna. W połowie lipca 1942 r. zaciągnąłem się do partyzantki, do której należeli już ojciec Piotr (62 lata) i starszy brat Piotr (30 lat). Obaj zostali zamordowani w Oświęcimiu w 1942 r. Ja przebywałem w oddziale AK (lasz łukowski) gdzie ukończyłem podchorążówkę w stopniu kaprala podchorążego. Następnie zostałem dowódcą plutonu

20 listopada 1944 roku wylądowano nas w Borowiczach, obwód Nowgorod, mniej-więcej w połowie drogi między Leningradem a Moskwą. Czworkami, po śniegu, zaprowadzono do obozu w Szepietowie. Zanim wszystkich rozlokowano — staliśmy na mrozie ponad 2 godziny (jak zresztą codziennie na wieczornych apelach). Potem dostaliśmy po pół litra czegoś w rodzaju herbaty, a następnie każdą, około 200-osobową grupę, ulokowano w brudnej za-

ku. Obchodziliśmy je w tajemnicy. Jednak w ziemiankach naszych ubieraliśmy choinki. Były to gałązki igliwia przystrojone kuleczkami chleba i kawałkami starych gazet. Wigilia. Po złożonych nawzajem życzeniach kierowaliśmy nasze myśli ku krajowi, rodzinom, najbliższym.

Mijały dni zimy 1945 roku. Głodnie i monotennie. Na początku lutego 1945 roku — nagle — pokazała się w obozie grupa lekarzy w białych fartuchach. Sądziłem, że przeniosą nas do innego łagru, do łagru o lepszych warunkach; dlatego wszyscy chętnie szliśmy na badanie. Okazało się inaczej. Ci lekarze wybrali 500 najzdrowszych spośród nas. Następnie zaprowiantowano nas na drogę i na drugi dzień czworkami wyprowadzono w nieznane. Ale już wieczorem dotarliśmy do innego obozu z dużym napisem „Schachtlager”. Tak trafiliśmy do kopalni węgla brunatnego, do obozu — jak widać — polonijckiego. Tej kopalni nigdy nie zapomnę. Przy prawie tych samych co poprzednio racjach żywnościowych pracowaliśmy w wodzie po kolana. Po kilku tygodniach czując, że dłużej w tych warunkach nie wytrzymam — zgłosiłem się do obozowego lekarza — Polaka, który mnie uznał za niezdolnego do pracy... w wodzie. Rezultat. Przeniesiono mnie do innych zajęć na terenie obozu, a następnie odesłano mnie do baraku pod nazwą OK, gdzie mieszkali tacy jak i ja.

Z czasem w łagrze zapanowała czerwonka. Ja też zachorowałem. Wydawało się, że jestem zdrowy — nic mnie nie bolało, a jednak nie mogłem podnieść się z drewnianej pryczy. Na całym ciele potworzyły mi się plamy. Koledzy, którzy mnie odwiedzali — sądzili, że to już koniec, chociaż żaden nie dał mi nic do zrozumienia.

Rzeczywiście, jak się z czasem okazało, byłem o krok od śmierci. Mój sąsiad — Władysław Buczyński — silny i młody mężczyzna — kowal z zawodu — nieśtety choroby nie przetrzymał. Przed samą wielkanocą 1945 r. zwłoki jego i kilkunastu innych wynieśliśmy z trupiarni i za obozem na wzgórzu pochowaliśmy w dole do połowy wypełnionym wodą. Wtedy zmarło piętnastu. Zauważyłem, że u moich współtowarzyszy niedoli apatia była taka, że nowiny, jakie do nas docierały nie były w stanie wzbudzić prawie żadnych uczuć. Nie wierzyliśmy nawet w koniec wojny.

Do końca wojny zostało kilkanaście dni!!!

(CDN)

ANDRIOLLI

Po uwłaszczeniu właścicieli dóbr otwockich (podobnie jak właścicieli innych folwarków) stanęli wobec konieczności zdobycia środków finansowych na opłacenie robotników najemnych, zakupienie narzędzi i sprzętu, które dawniej dostarczał chłop pańszczyźniany. Środki na te cele Zygmunt Kurtz starał się zdobyć przez zaciąganie pożyczek w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Koszty związane ze zmianą w stosunkach właściańskich wyniosły w dobrach otwockich 15 890 rubli srebrnych. Terminowość zwrotu pożyczek pozostawiała wiele do życzenia, co było powodem permanentnego wystawiania poszczególnych części dóbr na licytacje. Sytuację ekonomiczną pogarszały jeszcze klęski żywiołowe, z których najgroźniejsze były wylewy Wisły w latach 1824, 1871, 1872. Pierwszy z nich spowodował rozpoczęcie budowy kanału na Wiśle w Otwocku „10 łokci szerokiego”.

Jedyną rzeczą dającą doraźny dochód bez natychmiastowego inwestowania, była sprzedaż lasu. Wiedział o tym nadto dobrze sam KURTZ, sprzedając więc w latach 1866–1887 drzewo z ponad 2100 mórg lasu.

Wszystkie te półśrodki nie zażegnały jednakże podupadania i ubożenia włości Kurtzów. Po roku 1912 Zygmunt Kurtz sprzedał swoje posiadłości otwockie hrabiemu Franciszkowi JEZIERSKIEMU. Następnie dobra te przeszły do rąk Władysława Jezierskiego, który je miał aż do reformy rolnej, to jest do roku 1944.

Cofnijmy się jednak jeszcze wstecz, aby dojść genezy powstawania miasta w jego dzisiejszych zarysach.

Po powstaniu styczniowym nastąpiło w Królestwie Polskim pełne ukształtowanie się stosunków kapitalistycznych w rolnictwie i przemyśle. Na Mazowszu najszybszy rozwój przemysłu następował w Warszawie i okręgu warszawskim — w powiatach błockim i warszawskim. W końcu XIX w. najbardziej rozwiniętymi gałęziami przemysłu na Mazowszu były: rolno-spożywczy, metalowy i włókienniczy. Decydujący wpływ na ich rozwój miała budowa linii kolejowych. W 1877 r. zbudowana została tzw. nadwiślańska linia kolejowa, która biegła przez Mławę, Ciechanów, Nasielsk, Warszawę, Otwock, Lublin i Chełm.

Tereny wokół otwockiej stacji kolejowej zwane były potocznie Otwockim Stacyjnym. Moment uruchomienia stacji stał się początkiem osadnictwa na terenie dzisiejszego Otwocka. Jednym z pierwszych osadników był znany rysownik i drzeworytnik — Michał Elwiro ANDRIOLLI, który zasłynął głównie jako ilustrator arcydzieł literatury polskiej. Od roku 1871 Andriolli zamieszkiwał w Warszawie. Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX stulecia nabył kilka włości lasu na piaszczystej wydmy nad Świdrem pod Otwockiem, gdzie oprócz domu przeznaczonego dla siebie wybudował 14 domów o wynajmowaniu ich mieszkańcom stolicy. Pomysł okazał się szczęśliwy i znalazł wielu naśladowców. Pierwsze wielkie koło stacji kolejowej Otwock zaczęto budować na tzw. gruntach wiązowskich. Część majątku Wiazowna nabył pułkownik Westrick. Nabytą ziemię rozparcelował częściowo na działki o powierzchni dwóch mórg, a z reszty utworzył folwark „Aleksandrowski”. Na działkach tych wybudowano około 18 willi, które od gruntów otrzymały nazwę wiązowskich.

* „OTWOCK 1407–1967” praca zbiorowa pod redakcją K. Kaźmierskiego. KIW. 1972. Tytuł odcinka od redakcji.



Łagiernicza droga Henryka WRZOSKA

CUDEM WRÓCIŁEM

szkoleniowego. Początkowo używałem pseudonimu „Górka”, a po jego zdekonspirowaniu — „Rawa”. Werbowalem do oddziału kolegów spośród miejscowej młodzieży. Odbierałem przysięgę, wieczorami uczyłem musztry i obchodzenia się z bronią.

W październiku 1943 r. gestapo aresztowało mojego najmłodszego brata Zdzisława. Zabierając powiedzieli, że go zwolnią, gdy ja się zgłoszę. Nie mogłem jednak wierzyć Niemcom. W listopadzie brata wywieźli do Warszawy, na Pawiak. Stamtąd — do obozu w Gross Rozen. Szczęśliwie przeżył wojnę i wrócił do domu w czerwcu 1945 r.

Latem 1944 r. weszła na nasze tereny Armia Czerwona. Oddział nasz, po ukryciu broni wyszedł z lasu i wróciliśmy do domu. Ja — do samotnej matki, która prowadziła 18-hektarowe gospodarstwo. Niedługo jednak cieszyliśmy się wolnością. NKWD zaczęło bowiem dobierać się do wszystkich AK-owców i NSZ-owców. Już w początkach listopada nastąpiły liczne aresztowania w całej okolicy. Przez kilka dni zwożono nas na stadion do Sokołowa Podlaskiego, gdzie zgromadzono — jak obliczam — około 1200 osób. Mnie aresztowano w domu po północy 9 listopada 1944 r. Zatem — niewiele dni — cieszyłem się tą rzekomą wolnością przysługą ze wschodu.

Rano 12 listopada załadowano nas na ciężarówkę i pod bronią zawieziono na stację kolejową. Tu załadowano po 40 osób do bydzących wagonów. Drzwi zaryglowali, a dwa małe okienka — zabili deskami wzmocnionymi drutem kolczastym.

Po Polsce pociąg jechał szybko — jeszcze tej samej nocy przekroczył granicę w Stolpcach. Po drodze rzucaliśmy kartki z wiadomościami, że jedziemy na wschód. Liczyliśmy — może naiwnie, że odbije nas jakaś grupa partyzancka. Natomiast na obszarze Związku Radzieckiego jechaliśmy już wolno. Kilku z nas próbowało uciec, ale konwojenci strzelali celnie...

pluskwionej ziemiance z jednym piecem (w środku pomieszczenia) i gołymi drewnianymi pryzkami.

Wśród obsługi obozu zastaliśmy jeszcze Niemców, m.in. w kuchni. Niemcy zajmowali połowę najlepszego baraku i co chcę podkreślić — dostawali o wiele lepsze porcje żywności niż — my — Polacy.

Tak zaczęła się nasza łagiernicza doła. Pytanie — jak długa?

Tę wspólną dołę dzielili w łagrze Szepietowo żołnierze AK i NSZ z Sokołowa Podlaskiego, Łukowa, Radzimina Podlaskiego, Siedlec, Międzyrzecza, Łosic, Kosowa a także z Warszawy. Z mojej wsi Bujały — Mikosze było nas czterech, z sąsiedniej Jabłonny Lackiej około dziesięciu. Zimno, mrozy — i głód. Starsi z nas — już po miesiącu zaczęli umierać! Posiłki składały się bowiem z 200 gramów chleba jęczmieniowego zmieszanego z łubinami oraz z pół litra gorącej herbaty parzonej z jakichś liści. Obiad — pół litra słonej zupy rybnej (na ogół z głów śledzi), z dodatkiem brukwi. Doboowe porcje cukru (po łyżce) i tytoniu stały się towarami wymiennymi. Za te porcje można było nabyć od współwięźniów po porcji chleba. Zapalenia płuc i czerwonka, zbierały już obfite żniwo.

Martwych kolegów — jak nakazywał regulamin — wynosiliśmy przed barak. Po odnotowaniu przez NKWD personaliów — zanosiliśmy zwłoki do trupiarni. Następnie grzebaliśmy je nieopodal we wspólnych dołach.

Nadeszło Boże Narodzenie 1944 ro-

Blizsze przyjrzenie się postępowaniu zaborczych sąsiadów pozwala nie tylko odgadnąć aż nadto widocznie ich zamysły, ale także ocenić ich metody. Tak wrześnieowy napad na Polskę, wywózka milionów naszych rodaków do zabójczych obozów pracy niewolniczej, wymordowanie jeńców wojennych i innych obywateli naszych więzionych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, zdradzieckie postępowanie wobec Powstania Warszawskiego i zdradzieckie, oszukańcze schwytywanie szesnastu przywódców narodowych pod pozorem odwiezienia ich na naradę z Rządem Polskim w Londynie — to wszystko to nie odosobnione wybryki Stalina lecz ogniwa bandyckiej strategii.

Edward RACZYŃSKI, prezydent RP

OTWOCK '92
ul. ARMII KRAJOWEJ 5

Wydawca: Zarząd Miasta. Redakcja: 05-400 Otwock, ul. Armii Krajowej 5, budynek B, II p., pokój 35, tel. 79-20-01. Redaktor Naczelny: Jerzy Kochański. Redakcja techniczna, skład i łamanie: Pracownia Poligraficzna Fotoskład, Warszawa, ul. Niecała 4a. Druk: Drukarnia Offsetowa, Otwock, ul. Solecza 44. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji i zmian tytułów.